



Grudzień 2010



Ach, cóż to był za bal

str. 27



Zrozumieć siebie

str. 7



Szkoła się powiększyła

str. 6

- Cicha wojenka - str. 20
- Nie strzela się z armaty do muchy - str. 12
- Z Mosiny do Vancouver - str. 24
- Adwokat radzi - str. 17
- Nie było miejsca... w bidulu - str. 8
- Wybory Burmistrza Mosiny i Puszczykowa - str. 5



**NASZYM DROGIM KLIENTOM
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ZDROWYCH I WESOŁYCH
ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA,
PEŁNYCH CIEPŁA I UŚMIECHU
SPĘDZONYCH W GRONIE NAJBLIŻSZYCH,
A W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU 2011
SPEŁNIENIA MARZEŃ
I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI.**



Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie.

BIURO OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

Wiesław Skibiński

Oferujemy usługi w zakresie:

- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- pośrednictwo w najmie nieruchomości
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- doradztwo inwestycyjne i majątkowe
- obsługa prawna i notarialna transakcji
- oszacowania wartości rynkowej nieruchomości
- rzeczoznawstwo majątkowe
- mapy, wypisy, wyrysy geodezyjne
- kredyty hipoteczne

Poszukujemy dla naszych Klientów:

- gruntów inwestycyjnych
- gruntów rolnych
- gruntów AG
- działek budowlanych
- domów, mieszkań
- ofert wynajmu



62-050 Mosina Pl. 20 Października 12/3
tel 61 813 67 88, 795 598 064, 604 223 830
Zapraszamy pn – pt 9.00 – 16.00

GARNITURY Stępnia

1987

— POLECAMY —
GARNITURY

(możliwość przeróbek na miejscu oraz szycie)
KURTKI, PŁASZCZE FLAUSZOWE
SPODNIE, KOSZULE, KRAWATY
(oraz inną odzież i dodatki męskie)

— SKLEP FIRMOWY —
Łęczycza, ul. Poznańska 20

tel. 61 677 22 14, kom. 888 107 307

— ZAPRASZAMY —
PN-PT 10.00-18.00 SOB 9.00-14.00



— SIEDZIBA FIRMY —
Łęczycza, ul. Podgórna 71

tel./fax 61 810 69 05, kom. 606 209 565

— www.garniturstepniak.pl —

Z TĄ REKLAMĄ 10% RABATU !!!

Zdrowych i spokojnych Świąt
życzy:

Kreacja

Mosina, ul. Śremska 86
Mosina, ul. Grabowa 1/Leszczyńska
Mosina, Pl. 20 Października 2
Śrem, ul. Matuszewskiego 5
Leszno, Rynek 4
Grodzisk Wlkp., ul. Szeroka 14
Kościan, Ul. Wrocławska 26



Gazeta
Mosińsko-Puszczykowska

62-050 Mosina, ul. Topolowa 1
tel./fax 61 898 10 59
kom. 660 031 893
www.gazeta-mosina.pl
e-mail: ebylczynska@op.pl

WYDAWCA: Wydawnictwo ELSPIRO, Elżbieta Bylczyńska (redaktor naczelna)

WSPÓŁPRACA: Janek Bylczyński, Magda Krenc, Henryk Pruchniewski, Zuzanna Bijaczewska,
Jolanta Szymczak

Dyżury redakcyjne: wtorki w godz. 16.00 do 17.00

Bezpłatne kupony ogłoszeniowe prosimy przysyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki przy ul. Topolowej 1. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.



Elżbieta Bylczyńska

Miniony rok historia zaliczy do wyjątkowo tragicznych. Był to rok dla Polski bardzo smutny...

Zdawało się momentami, że i Niebo i Ziemia zostały poruszone. Wielu mieszkańców obu gmin dawało temu wyraz

w bezpośrednich rozmowach, listach, telefonach. Nie wszystkie nadawały się do publikacji.

Do Redakcji na Topolową przychodzili różni ludzie, z różnymi sprawami. Wiele z nich wynikało z biedy, choroby, rozpacz. O tych całkiem ostatnich piszemy w dalszej części numeru (m.in. „Błaszczek z rurą”). Nawet nie staram się policzyć tych wszystkich osób, które poruszone losem bohaterów reportażu ruszyły na pomoc. I ilu było tych, którym nie był potrzebny artykuł w gazecie, sami potrafili znaleźć ludzi w potrzebie. Powiem krótko: nie domyślam się Państwo ile serca i współczucia okazaliście... I jak wielką grupę stanowi tu młodzież i dzieci. Wystarczy przypomnieć choćby akcję zbierania funduszy na operację w Chicago dla Mikołaja Stelmacha... Zapewniam, że spotkałam też wiele osób, które zastrzegły sobie prawo do zachowania anonimowości i zabroniły mi pisać o tym, co robią dla innych.

Czasami czułam się trochę jak ksiądz w konfesjonale, dziennikarz musi wszystkiego wysłuchać. Nie o wszystkim jednak, co mu ludzie mówią powinien pisać...

Było też o polityce. Padały gorzkie słowa, niektórym trudno było panować nad emocjami. Jeszcze inni wytaczali ciężkie działa - pewien był radny z Mosiny tak się zapędził, że na łamach lokalnej gazety uczynił ze mnie przestępcę, wymyślając przestępstwo od początku do końca. I widać sam w nie uwierzył. Ale nie rozwinę tego tematu, może „coś” zmienić się na lepsze? Chyba, że rośnie nam w gminie talent na miarę Agathy Christie...

Wyniki wyborów już znamy. Pozostaje zaakceptować demokratyczną decyzję wyborców i pozostawić resztę w rękach wybranych. Ale właśnie o tą resztę też chodzi. Do jakiego stopnia możemy mieć wpływ na to, co się dzieje? Jeden z moich rozmówców

„Taki mały”

(nazwijmy go pan X) powiedział, mając na myśli Polskę, że czuje się tym, któremu daleko jest do poglądów większości. Że nie poradził, nie wszystkich do swoich racji przekonał (nawet w rodzinie), że pozostaje mu tylko patrzeć i czekać. I cierpliwie tłumaczyć tym, którzy chcą słuchać, a takich jest ciągle zbyt mało...

- Jest to z pewnością kropla, nie tylko w morzu, ale w oceanie. Nie mniej w obliczu tak zakłamaną rzeczywistości będę sobie po prostu wyobrażał, że kropla drąży skałę... Boleję nad tym, że Polacy są tak podzieleni, i że wynika to także z nieświadomości, mimo wszystko wierzę, że ludzi złej woli jest mniej. Są tylko zaciętrzewieni i ogarnięci niedobrymi uczuciami ci, którzy już nie potrafią samodzielnie myśleć i mówić. Mówię „już”, bo mam wrażenie, że Polacy coraz bardziej tracą „swoją język”, że powtarzają nie swoje opinie, że niedługo nie będziemy mogli powiedzieć za wieszczem: „Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają...”, (choć Mikołaj Rej co innego miał tutaj na myśli). Że jeśli nic się nie zmieni, upadniemy jak nigdy dotąd w historii. Naród ma prawo do prawdy...

Na Boże Narodzenie i Nowy 2011 Rok życzę Państwu wielu łask Bożych, zdrowia i radości, i życia pełnego dobrych wyznań...

Nie mogę sobie odmówić na zakończenie zacytowania mojego ulubionego poety ks. Jana Twardowskiego, który chyba na każdą okazję potrafił napisać odpowiedni, piękny wiersz.

**Taki mały
Grudzień choinka
osioł zaszczycony
wół zarozumiały
tylko Bóg się nie wstydzi
że jest taki mały**

Ks. Jan Twardowski

„Bóg, Honor, Ojczyzna”

11 listopada to data o szczególnym znaczeniu dla Polski i Polaków. To data upamiętniająca dzień odzyskania przez naszą Ojczyznę niepodległości. 11-go listopada 1918 roku, po 123 latach niewoli Polska wróciła na mapę świata, dlatego obowiązkiem młodego pokolenia Polaków jest pielęgnowanie pamięci o naszych przodkach, którym zawdzięczamy wolność.

Z tej okazji, 10 listopada w Gimnazjum w Rogalinie odbył się uroczysty apel, podczas którego uczniowie, przepełnieni głębokim uczuciem patriotyzmu składali hołd naszej Ojczyźnie i tym, którzy dla niej poświęcili swoje życie.

Podczas uroczystości uczniowie przypomnieli swoim kolegom i koleżankom wydarzenia z kart naszej historii, począwszy od roku 1795, kiedy Polska została ostatecznie podzielona przez trzy mocarstwa:

Rosję, Austrię i Prusy, aż do wiekopomnej chwili 11 listopada 1918r. kiedy Rada Regencyjna w Warszawie przekazała Józefowi Piłsudskiemu naczelne dowództwo nad tworzącą się armią polską. Musimy pamiętać jednak, że ten czyn wyrastał z tradycji powstań narodowych: konfederacji barskiej, insurekcji kościuszkowskiej, kampanii napoleońskich, itd. Stał się dziełem wielkich polityków i wodzów, tych, którzy „na stos rzucili swój życia los”.

Poeta powie:

„Powiewa flaga, gdy wiatr się zerwie,
A na tej fladze jest biel i czerwień.
Czerwień - to miłość
Biel - serce czyste
Piękne są nasze barwy ojczyste”.

Odzyskanie ojczyzny i niepodległości nie zamyka się wyłącznie w obszarze historii.

Jest rzeczywistością wciąż aktualną, gdyż zawsze aktualna pozostaje sprawa samej wolności człowieka i narodu. Wolność stale trzeba zdobywać, nie można jej posiadać. Przychodzi jako dar, utrzymuje się poprzez zmaganie.

Katarzyna Kusik - Ficer



Kobiety badają się chętniej ■

Bezpłatne badania w Puszczykowie

Choć Biała Niedziela 7 listopada odbywała się między 10.00 a 16.00, już około godz. 15.00 wykorzystano 100 testów na badanie markera nowotworowego CA 125. Białka, którego poziom podwyższa się znacznie przy rozwoju raka jajnika. Mieszkanki gmin Mosina i Puszczykowo namawiały też do badań profilaktycznych mężów. Z badań PSA, antygenu swoistego dla prostaty, skorzystało 62 panów.

Ponad 200 osób zgłosiło się, by w ramach Białej Niedzieli skorzystać z bezpłatnych badań specjalistycznych wykonywanych w szpitalu w Puszczykowie. W ramach organizowanej przez szpital akcji mieszkańcy obu gmin zapisywali się do: urologa, laryngologa, neurologa, neurochirurga, internisty, ortopedy, okulisty, chirurga i psychologa.

Najwięcej pacjentów pytało o specjalistów, do których na co dzień kolejki są najdłuższe, o okulistę i ortopedę. Lekarze ci przyjęli dwa razy więcej chorych, niż wynikało to z wcześniejszych zapisów.

Konsultacje dla osób z chorobami nowotworowymi i chorobami przewlekłymi, prowadził specjalista z zakresu opieki paliatywnej. Porad osobom z problemami psychicznymi oraz z zakresu leczenia uzależnień, także rodzinom chorych, udzielał psychiatra.

- Osób korzystających z porad psychiatry było więcej, niż wynikało to z zapisów telefonicznych. Niektórzy pacjenci, prosili o anonimowość, inni decyzję o udaniu się do specjalisty podejmowali w ostatniej chwili - mówi Ewa Wieja, prezes Szpitala.

- Z danych epidemiologicznych oraz naszych analiz wynika, że osób wymagających leczenia z powodu uzależnienia od alkoholu jest znacznie więcej, niż łóżek na oddziałach. Dlatego podjęliśmy decyzję o otwarciu Oddziału Detoksykacyjnego. Trwają prace remontowe - dodaje.

Każdy z pacjentów mógł dodatkowo zmierzyć sobie ciśnienie i poziom cukru we krwi. Pomiary ciśnienia wykonano u 90 osób. Lista pacjentów, którzy chcieli zbadać poziom cukru we krwi wyniosła 116.



To trzecia Biała Niedziela organizowana przez szpital w Puszczykowie. Przed rokiem z konsultacji specjalistycznych skorzystało także ponad 200 mieszkańców Mosiny i Puszczykowa. Kilkaście osób po konsultacjach otrzymało wskazania do dalszego leczenia. U dwóch osób było to podejrzenie zmiany nowotworowej, u jednego z pacjentów wykryto cukrzycę. Osiemnaście osób po odebraniu nieprawidłowego wyniku testu CEA (markera pozwalającego na wykrycie nowotworów przewodu pokarmowego), otrzymało informację o konieczności wykonania dalszych badań. (red)

Gdyby nie ta Biała Niedziela... ■

- Jak dobrze, że tam byłam, mówi pani Halina Sz. - Już wychodziłam po badaniach, kiedy zobaczyłam na korytarzu panie mierzące ciśnienie krwi. Poprosiłam o zmierzenie i...

Okazało się tak wysokie, że natychmiast trzeba było udać się na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Dalsze badania, m. in. EKG wykazały nieprawidłową pracę serca i konieczność dalszego leczenia. Pacjentka podkreśla bardzo profesjonalną i życzliwą postawę zatrudnionego na SOR personelu. - Gdyby nie ta Biała Niedziela, nie wiedziałabym, że jestem chora i nie wiadomo jak by się to skończyło... (red.)



Wybory burmistrza Mosiny i Puszczykowa ■

W obu gminach 5 grudnia 2010 r. mieszkańcy wybierali burmistrza w II turze wyborów.

W Mosinie do II tury zakwalifikowali się burmistrz Zofia Springer i Jan Marciniak. W wyniku głosowania burmistrzem ponownie (na trzecią kadencję) została Zofia Springer, uzyskując 4003 głosy. Jan Marciniak otrzymał 3233 głosy. Frekwencja wyborcza w gminie Mosina wyniosła 34,56%.

W Puszczykowie do II tury wyborów zakwalifikowali się burmistrz Małgorzata Ornoch – Tabędzka oraz Andrzej Balcerek. Burmistrzem Puszczykowa został Andrzej Balcerek z wynikiem 2125 głosów. Na burmistrz Małgorzatę Ornoch – Tabędzką oddano 1588 głosów. Frekwencja w Puszczykowie wyniosła 48,71%. (red.)

„Ślubuję uroczyście obowiązki radnego spełniać godnie, rzetelnie i uczciwie” ■

Mieszkańcy Mosiny i Puszczykowa mają już nowych radnych, którzy w obu gminach zostali zaprzysiężeni na sesjach 1 grudnia b.r. Mandat radnego Rady Miejskiej zwycięzcy wyborów z 21 listopada 2010 roku przyjęli poprzez uroczyste ślubowanie.

W Mosinie są nimi:

Z ramienia KW Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska: Wiesława Mania, Kordian Kleiber, Antoni Karliński, Jacek Rogalka, Waldemar Waligórski, Maria Krause, Marian Osuch, Barbara Czaińska, Ryszard Rybicki;

Z ramienia KWW Koalicja Samorządowa: Małgorzata Kaptur, Tomasz Żak, Jacek Szeszuła, Jan Marciniak, Marian Jabłoński, Piotr Wilanowski, Waldemar Wiązek, Łukasz Kasprowicz;

Z ramienia KW Stowarzyszenie „Praworządna Gmina”: Krzysztof Siestrzencewicz, Aleksandra Miedziarek-Rogal, Małgorzata Twardowska;

Z ramienia KW PSL: Jerzy Sławomir Falbierski.

Na stanowisko Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie zgłoszono dwóch kandydatów: Małgorzatę Twardowską i Waldemara Waligórskiego. Bezwzględną większością głosów w głosowaniu tajnym, (stosunkiem 11 : 3) radni wybrali Waldemara Waligórskiego. Wiceprzewodniczącym został Jacek Szeszuła.

W Puszczykowie:

– KWW Razem Dla Puszczykowa:

Krzysztof Jopek, Piotr Marian Bekas, Władysław Hetman, Małgorzata Genowefa Szczotka, Małgorzata Anna Hempowicz, Kinga Maria Górna-Krzeszowiak, Janusz Szafarkiewicz, Zbigniew Piotr Czyż, Marek Barłóg, Andrzej Marian Dettloff, Jarosław Strzelczyk, Paweł Rochowiak;

- KWW Małgorzaty Ornoch-Tabędzkiej: Maciej Stelmachowski;

- KWW Nasze Miasto: Bogumiła Dolska, Elżbieta Czarnecka

W Puszczykowie nowym Przewodniczącym Rady Miejskiej został Zbigniew Czyż (13 radnych było za, 1 – przeciw). Wiceprzewodniczącym – Janusz Szafarkiewicz.

E.B.



Biała Niedziela w Rogalinku ■

Po raz kolejny mieszkańcy gminy Mosina mieli okazję skorzystać z bezpłatnych badań, porad i konsultacji lekarskich w ramach tzw. Białej Niedzieli. Tym razem została ona zorganizowana na terenie Szkoły Podstawowej w Rogalinku, a jej inicjatorem było Stowarzyszenie Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska.

Była to pracowita niedziela dla przedstawicieli służby zdrowia, którzy wykonywali badania i udzielali porad. Wśród przybyłych mieszkańców dużym zainteresowaniem cieszyło się badanie EKG, które wykonywała pielęgniarka, pani Irena Jankowska. Skorzystało z niego ponad 50 osób. Podobnie liczbowo kształtował się pomiar poziomu cukru we krwi, który wykonywała pielęgniarka - pani Ewa Leśniewicz. Około 100 osób skorzystało także z możliwości konsultacji u lekarza rodzinnego – dr Świetlany Bartkowiak. Organizatorzy zadbali także o edukację w zakresie udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym. O tym jak się zachować podczas wypadku, jakie czynności ratunkowe podjąć, informowali ratownicy z Automobilkłubu Wielkopolskiego Delegatura Mosina.

Organizatorzy składają podziękowania wszystkim zaangażowanym w przygotowanie akcji oraz mieszkańcom za udział. (red.)



Szkoła się powiększyła ■

W listopadzie (przed wyborami samorządowymi) odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanej części Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum nr 2 w Puszczykowie. W otwarciu udział wzięli dyrektorzy puszczykowskich szkół, radni, przedstawiciele lokalnej prasy, przedstawiciele puszczykowskich organizacji pozarządowych, zaproszeni goście oraz władze miasta. Po uroczystym otwarciu i przecięciu wstęgi, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Józefa Oblubieńca ks. Marek Smyk poświęcił budynek, burmistrz Małgorzata Ornoch-Tabędzka, wiceburmistrz Tomasz Zwoliński, przewodnicząca Komisji Edukacji, Kultury i Sportu – Danuta Panek-Jancor oraz przewodniczący Komisji Budżetu i Rozwoju Miasta Maciej Schneider przekazali klucze do budynku. Cała uroczystość została okraszona występem uczniów zerówki, którzy zatańczyli piękny układ do piosenki – hymnu tegorocznych Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Następnie zebrani wysłuchali występu chóru szkolnego „dwójki” pod dyrygenturą p. Kubackiego.

Po części artystycznej przyszedł czas na zwiedzanie nowej części szkoły wraz z salą gimnastyczną. Cała inwestycja za-



mknęła się w kwocie 2,5 mln zł, choć początkowo zakładano, że ostateczna kwota może wynieść nawet 4 mln zł. Nareszcie, po długich staraniach szkoły: podstawowa oraz gimnazjum nr 2 doczekały się nowych, ładnych sal lekcyjnych oraz

dużej i przestronnej sali gimnastycznej. I choć nowa sala gimnastyczna nie jest pełno wymiarowa, w zupełności zaspokaja potrzeby dzieci uczęszczających do najmłodszych klas.

Magdalena Olejniczak-Salewicz

Nowy rok w Akademii Seniora w Puszczykowie ■

Tłum seniorów rozpoczął rok szkolny w nowym semestrze w Akademii Seniora, która działa w Bibliotece Miejskiej im. M. Musierowicz Centrum Animacji Kultury. Przybyłych gości powitały Burmistrz Małgorzata Ornoch-Tabędzka oraz dyrektor Biblioteki Miejskiej Danuta Mankiewicz. Sala teatralna wypełniona była po brzegi. Od razu zaczęło się naukowo – ciekawym wykładem rektora poznańskiej Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych prof. Michała Iwaszkiewicza o dobrych obyczajach.

W części artystycznej w klimat lat 20. ub. wieku wprowadzili przybyłych artyści Teatru Muzycznego w Poznaniu. Michalina Brudnowska z wdziękiem zaśpiewała m.in. piosenki „Miłość Ci wszystko wybaczy”, „Ada to nie wypada” czy „Ta mała piła dziś”, a na fortepianie pięknie wykonał je Jacek Skowroński. Na koniec w scenie rodzajowej o starości wystąpili seniorzy, którzy w ub. semestrze chodzili na warsztaty ćwiczące pamięć.

Inauguracji towarzyszyło otwarcie wystawy obrazów puszczykowskiego malarza Jana Rotnickiego, którą sam artysta nazwał „Malarstwo niemodne”. Namalowane przez niego pejzaże nadal można oglądać w Bibliotece Miejskiej.

Po części uroczystej organizatorzy nadal zapisywali chętnych na warsztaty i wykłady. Seniorzy żywo dyskutowali o ofercie warsztatowej, wybierali między wieloma propozycjami. W tym roku wybór jest jeszcze większy niż w ubiegłym, ofertę poszerzono o warsztaty literackie, teatralne, turystyczne, nauki śpiewu i fizjoterapii. Po inauguracji seniorzy mogli posilić się ciastem i przekąskami.

Zmiany globalne klimatu i ziemi – to tytuł pierwszego w tym semestrze wykładu dla studentów Akademii Seniora. Wykład 25 października wygłosił prof. zw. dr hab. Andrzej Kędziora. Słuchacze mieli możliwość zapoznania się z zagrożeniami i konsekwencjami, jakie niosą ze sobą zmiany klimatyczne. 8 listopada zaś odbyła się pogadanka

o zdrowiu przeprowadzona przez dr Krystynę Matusiewicz, a 22 listopada 2010 r. – wykład p.t. „Dlaczego coraz więcej kupujemy?” poprowadził prof. dr Piotr Rzepczyński.

Biblioteka Miejska Centrum Animacji Kultury w Puszczykowie zaprasza na kolejne wykłady w poniedziałki o godz. 17 w budynku Biblioteki Miejskiej im. M. Musierowicz ul. Wysoka 1, Puszczykowo:

- 20 grudnia 2010 r. Wykład pt. Geografia win, czyli jakie wino do karpia? – spotkanie wigilijne seniorów z puszczykowskimi koneserami win.
 - 10 stycznia 2011 r. – Dwory i pałace w Wielkopolsce od połowy XVIII w. do... – prof. dr hab. Jan Skuratowicz
 - 24 stycznia 2011 r. – Zakończenie semestru. Wykład pt. Obraz konfliktów i terroryzmu w mediach – dr Radosław Fiedler
- Lista wszystkich dostępnych wykładów i warsztatów w Bibliotece Miejskiej, tel. 61 819 46 49 oraz na stronie www.biblioteka.iq.pl.

M. Olejniczak-Salewicz

Zrozumieć siebie ■

Dla Czytelników Gazety Mosińsko-Puszczykowskiej na pamiątkę spotkania w Iłowcu. Szczęść Boże!

Wanda Półtawska, 28.XI.2010

Niezwykłe to było spotkanie, a o honorowym gościu, przybyłym z Krakowa ks. proboszcz Wojciech Napierała, zapraszając mieszkańców do pozostania po Mszy w Iłowieckim kościele powiedział: byłem oczarowany rozmową z panią profesor ...

„O pracy naukowej i duszpasterskiej i o wyprawach księdza Karola Wojtyły wiedzieliśmy od dawna i to dosyć dużo, bo ten Człowiek żył tak, że nie musiał niczego ukrywać. W przypadku kapłana duszpasterza, spowiednika czy kierownika duchowego są jednak sprawy, o których mówić nie może, ale o których mogą mówić inni. Niekiedy nawet powinni. Stają się wówczas świadkami”. Abp Józef Michalik

Dr **Wanda Półtawska** jest właśnie takim świadkiem. Jej prelekcji pt. „Człowieczeństwo prowadzące do świętości” mieszkańcy naszej gminy (i nie tylko - przybyli także poznaniacy) wysłuchali z uwagą. Z wielką miłością przypominała pani doktor iłowieckim słuchaczom o dziele Papieża Polaka. I z wielką troską przestrzegła Polaków przed pułapkami współczesnego życia, brakiem wiary i miłości Boga, przerażającymi konsekwencjami odrzucenia Dekalogu. Ojciec Św. Jan Paweł II nazywał ją m. in. Duśką, siostrą. Ona nazywała Go często Bratem, tak właśnie podpisywał listy do Niej. O tej przyjaźni opowiada książka „Beskidzkie rekolekcje” (można ją było nabyć w kościele), zawierająca listy, które pisali do siebie przez prawie 50 lat – Wiel-

ki Polak i kobieta, która przeszła piekło w niemieckim obozie w Ravensbruck podczas II wojny św. To ks. Karol Wojtyła pomagał Wandzie Półtawskiej uporać się z przeszłością, spotkali się przy konfesjonale. Była jedną z nielicznych osób, które czuwały przy Jego łóżu do śmierci. W czasie wojny w obozie Wanda Półtawska była poddawana przez Niemców eksperymentom medycznym. Straciła zdrowie. W roku 1962 zachorowała na nowotwór, który wymagał operacji. Była już wtedy matką czworga dzieci. Bardzo cierpiała, także duchowo, operacja była dla niej okaleczeniem. Biskup Wojtyła, podtrzymując ją na duchu napisał list do znanego stygmatyka, ojca Pio, prosząc go o modlitwę w intencji uzdrowienia. „...Niemalże w dniu operacji, nowotwór „znika” i Półtawska boi się nazwać to cudem, choć z medycznego punktu widzenia nie ma wytłumaczenia tego zjawiska. W jej notatkach znaleźć można świadectwo osoby, która stała się podmiotem cudownego uzdrowienia i zamiast wdzięczności czuje „nieopanowany lęk”. „Przecież ja nikomu nie mogę powiedzieć, że jestem cudownie uzdrowiona, ale mnie to stygmatyzuje na całe życie!” Przy drugiej chorobie, która zmusiła ją do wyjazdu za granicę na leczenie, udaje jej się pojechać do San Giovanni Rotondo i spotkać o. Pio. To spotkanie umocniło ją w przekonaniu, że cud zdarzył się za jego wstawianictwem. Jan Paweł II kanonizował o. Pio w 2002 roku”.

„Beskidzkie rekolekcje”

„Ojciec Święty czytał wszystkie te teksty i wszystkie je zaakceptował. Nie ma w tej książce żadnej strony nie zaakceptowanej przez Niego”, pisze autorka we wstępie. „Człowiek nie może w pełni zrozumieć i posiadać siebie bez Bożej pomocy – takie jest przesłanie Jana Pawła II. Przedstawiony w książce przebieg przyjaźni – powiedzieć nawet można: eksperymentu – i jej owoce są świadectwem potwierdzającym pozytywną odpowiedź na pytanie o człowieka, pytanie, które w tak dramatyczny sposób stało się przed ludzkością. Świadectwo to trzeba, jak sądzę, widzieć jako dar, dar wielkiego Papieża dla pytającej ludzkości. Publikacja książki jest niejako przekazaniem tego daru” – prof. Andrzej Półtawski, mąż autorki, 8 marca 2008r.

Tą niezwykłą wizytę zawdzięczamy Krystynie Jujka z Pecnej

- Panią dr Wandę Półtawską poznałam 3 czerwca 2009 roku w auli UAM (wcześniej coś słyszałam, coś czytałam). Oczarowała

mnie swoją prostotą zachowania, prosto wypowiadanymi słowami, które miały bardzo głęboki sens. Natychmiast postanowiłam zaprosić ją do naszej parafii, opowiada pani Krystyna. - Różnymi sposobami szukałam kontaktu. Prawie rok korespondencji i rozmów telefonicznych zaowocował spotkaniem z panią dr W. Półtawską w naszym kościele parafialnym i wygłoszeniem przez nią prelekcji pt. „Człowieczeństwo prowadzące do świętości”, oraz w naszym domu, 28 listopada 2010 roku. - Skąd się wzięła potrzeba zaproszenia takiej właśnie osoby na spotkanie ze społecznością lokalną?

- Jestem prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Gimnazjum w Pecnej. Od śmierci Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II wytworzył się u nas swego rodzaju kult Ojca Świętego. Stało się to w dużym stopniu dzięki kilkukilometrowym marszom modlitewnym w intencji Papieża, organizowanym przez S.P.G. w Pecnej. Marszów było dotychczas osiem. Biorą w nich udział dzieci, młodzież, dorośli z okolicznych miejscowości. Po dojściu do kościoła, przed którym stoi tablica upamiętniająca Ojca Świętego Jana Pawła II, ufundowana przez parafian ma miejsce godzinny program poetycko-muzyczny. O godzinie 21.37 wychodzimy przed kościół do tablicy, śpiewamy: „Barkę”, słuchamy „Ciszy” granej przez młodego trębacza. Dlatego uznałam, że spotkanie z osobą mówiącą na tematy związane z życiem i nauczaniem Papieża Jana Pawła II jest ważne dla naszej społeczności.

Elżbieta Bylczyńska

Wanda Półtawska z d. Wojtasik (ur. w 1921 r.), doktor nauk medycznych, specjalista psychiatrii była przyjaciółką Jana Pawła II. Jako 15 letnia harcerka – drużynowa - po wybuchu II wojny św. włączyła się w walkę konspiracyjną z grupą harcerów. W 1941 roku aresztowała ją Gestapo w Lublinie, była torturowana i przesłuchiwana. Po kilku miesiącach została wywieziona do Ravensbruck z aocznym wyrokiem śmierci. Tam stała się ofiarą pseudoeksperymentów medycznych (głównie chirurgicznych okaleczeń kończyn) przeprowadzanych przez niemieckich lekarzy. W 1951 r. ukończyła medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskała obydwie stopnie specjalizacji i doktorat z psychiatrii w 1964 r. Od 1983 r. członek papieskiej Rady ds. Rodziny, od 1994 Papieskiej Akademii Życia, konsultant Papieskiej Rady dla Pracowników Służby Zdrowia, członek Unii Pisarzy Medyków, Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich, była członkiem Zespołu Wspierania Radia Maryja w Służbie Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu.



Nie było miejsca... w bidulu ■

- Lubił ze mną siedzieć w świetlicy, to była jedna z naszych wieczornych rozmów. W telewizji nadawano program o utracie kontaktu między dziećmi rozdzielonymi w dzieciństwie, adoptowanymi przez różne rodziny. Nie chciał tego oglądać. Tęsknił za domem. Tłumaczyłam mu, że rodzice teraz nie mogą się nim zająć, ale tak, jak w tym programie, kiedyś się spotkają. A on na to: - Ciekawe czy spotkam moją siostrę i brata, jak będę dorosły. Zmieniłam kanał, bo widziałam, że był zmieszany. On chyba czuł, że go to spotka.

Pani Marianna, opiekunka nocna w internacie Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w G. była pierwszą osobą, której Mariusz powierzył swoją tajemnicę. Siedzieli w świetlicy, dzieci już poszły spać. Niespodziewanie powiedział: - Moją siostrę i brata zabrali do bidula.

Mariusz do Ośrodka trafił na wniosek szkoły jako dziecko opóźnione w nauce, kwalifikujące się do nauczania specjalnego. Jednak według opinii pracowników było to dziecko bardzo zaniedbane środowiskowo, twierdzono że chłopak ma duży potencjał intelektualny jak na dziecko lekko upośledzone.

Przyszedł brudny, obdarty, chudy

W warunkach, w jakich żył nie było mowy o nauce.

- Przyszedł do nas brudny, obdarty, chudy, wspomina Jan R., wychowawca. - Śmierdziało od niego. Poprosiłem pielęgniarkę, żeby go wykąpała, daliśmy mu nowe ubranie. Po lekcjach wracał do domu. Następnego dnia ojczym przywoził go do szkoły rowerem, znowu brudnego.

Mariusz przyjeżdżał niewyspany, zasypiał na lekcjach. Po miesiącu przestał uczęszczać na zajęcia. Widywano go zbierającego jabłka po śmietnikach.

- W końcu zrobiliśmy wizję. W domu był smród, brud i ubóstwo, karaluchy chodziły, gdzie chciały. Nie można było wejść do mieszkania, wszędzie leżały kawałki złomu i sprzęt, który zbierał ojczym Mariusza.

- Odpychałam nogą po omacku jakieś żelastwa i w ten sposób torowałam sobie drogę do wnętrza mieszkania, mówi pielęgniarka. - Był wczesny, jesienny poranek, okno pokoju było zasłonięte. Światło się nie paliło, bo nie było prądu. Na jednym łóżku spały dzieci: Mariusz, kilkumiesięczny Marcin i półtoraroczna Natalka.

Początkowo rodzice Mariusza nie chcieli się zgodzić na oddanie go do internatu. Marcina i Natalkę zabrano w końcu do Domu Dziecka, a matce i ojcu ograniczono prawa rodzicielskie.

Mariusz został w internacie bez prawa



pobytu w domu.

- Kiedy ośrodek przeszedł na system pięciodniowy nie wiadomo było, co z nim robić, opowiada nauczyciel. - Wszystkie dzieci wyjeżdżały na sobotę i niedzielę do domu. Ten dzieciak zostawał w internacie sam. Braliśmy dyżury, żeby się nim opiekować. Wydeptywałem ścieżki do urzędów, szukano dla niego miejsca w Domu Dziecka w K., gdzie przebywało jego rodzeństwo, za którym tak tęsknił. Ale miejsca nie było...

Wychowywanie rodziców

Chcąc choć trochę polepszyć los dziecka wychowawca pojechał do domu Mariusza i nakazał rodzicom wysprzątać mieszkanie, wyrzucić śmieci, pomalować ściany i usunąć złom z wanny w kuchni. Po prostu zajął się rodziną. Okazało się, że matka i ojczym potrzebują go do normalnego funkcjonowania.

- Dwa razy zawiozłem Mariusza do domu, matce serce zmiękło. Powiadomiłem Sąd, że mieszkanie jest już uporządkowane, zobowiązałem się rodzinę kontrolować. Sąd to przyjął i zezwolił na przebywanie Mariusza w soboty i niedziele w domu. Pół roku jakoś to funkcjonowało. Mariusz jeździł do domu - matka lub ojczym po niego przyjeżdżali. Potem poszedłem na zwolnienie, nauczyciel rozkłada ręce.

Ostatnie wakacje Mariusz spędził częś-

ciowo na koloniach w ośrodku charytatywnym. Wszystkie dzieci na czas lata wyjechały do rodzin. Oprócz Mariusza.

- Spacerowaliśmy z dziećmi po mieście, wspomina wychowawczyni kolonii. - Nagle Mariusz odłączył się od grupy i podbiegł do jakiejś kobiety. Złapał ją za rękę, potrząsał i coś mówił. Usłyszałam jak zawołał: - Mamo, przecież obiecałaś...

O domu Mariusz niewiele mówił, stawał się coraz bardziej nerwowy, kiedy z niego wracał.

- Nigdy nie wiedział, co się tam zdarzy, nasiliły mu się tiki, nie kontrolował mrukania, przypomina sobie pielęgniarka. Ale z rodziną i matką był mocno związany. Na którąś sobotę i niedzielę do swojego domu postanowiła go zabrać pani dyrektor. - Ubierałam go na ten wyjazd, mówi Marianna C. - Chciał koniecznie włożyć podarty dres od matki, nigdy się z nim nie rozstawał, na każdy wyjazd go pakował. Przekonywałam go, żeby ubrał coś z darów, dostajemy ładne rzeczy. Posłuchał i przebrał się. Te dzieci nie mówią nigdy nic złego na rodziców, im gorszy rodzic, tym lepsza opinia.

Zamiast Świąt była libacja

Święta Bożego Narodzenia spędził w domu wychowawczyni, bo nikt po niego nie przyjechał. Kuzynka Mariusza i sąsiadka - Małgosia - 21 grudnia powiedziała:

- U nich jest libacja, nikt po niego nie przyjedzie.

- Można było go wysłać do dyżurującego ośrodka, ale nie chciałam, żeby się tułał, mówi pani Marta. - Wiedziałam, co czuje. Wzięłam go do siebie. Miał być cztery dni, został dwa tygodnie. W stosunku do mojego dwu letniego syna był bardzo opiekuńczy. Na Wigilię pojechaliśmy do moich rodziców. Tam czuł się już gorzej, był niepokojny. Najlepiej mu było ze mną, mężem i dzieckiem. Nie potrafił się odnaleźć w większym gronie, zasypiał, uciekał w sen. - Jak śpię, to przynajmniej się nie denerwuję, tłumaczył. Skróciliśmy pobyt. Po dwóch tygodniach Mariusz uspokoił się, nie mrugał tak często. Był szczęśliwy w normalnym domu. Kiedy po świętach na pożegnanie powiedział: - Chciałbym zostać z wami na całe życie, pani Marta zbladła, a jej mąż odwrócił głowę. Byli przerażeni, pomyśleli, że niechcący go skrzywdzili.

- Ostatnio nie mogłam patrzeć na jego cierpienie, podkrążone oczy, niepewność mówi wychowawczyni. - Wciąż pytał: - Co ze mną będzie? Coraz częściej płakał, nie wytrzymywał psychicznie. Kiedyś dzieci przybiegły do mnie zdenerwowane i powiedziały, że coś dzieje się z Mariuszem. Poszłam do pokoju, leżał na łóżku i szlochał w poduszkę. On powinien gdzieś zostać na stałe, to świetny dzieciak, ciepły, delikatny, nie ma w nim agresji. Mariusz potrzebuje

codziennego rytmu dnia, świadomości, że ktoś będzie na niego czekał. Wyróżnia się wrażliwością, spokojem, jest mało-mówny, skrupulatny, grzeczny.

Zbliżał się kolejny weekend. Nikt nie mógł wziąć Mariusza. Pani dyrektor dzwoniła do wszystkich placówek w okolicy. Nigdzie nie było miejsc. Zlitował się dyrektor Pogotowia Opiekuńczego w S. Przyjął dziecko, choć Mariusz był już piąty ponad stan.

- Ubierałam go i pakowałam, opowiada Marianna C. - Staralam się ukryć łzy, ale on obserwował mnie. Już chyba domyślał się, bo przyniósł mi też zimowe buci-ki. Pomyślałam: ty dziecko już wiesz...

Żeby one się po świecie nie szukały

Dom rodzinny Mariusza (w baraku) to nieduży pokój z wnęką kuchenną. Przy ścianie ustawiono segment, pod oknem wersalkę, na której śpi ojczym Mariusza (pod kołdrą, bez pościeli). Z półki zwisa mu nad głową stos reklamówek i pakunków. Na dwóch ławach piętrzą się ubrania, zabawki, buty, naczynia. A na podłodze w różnych wolnych jeszcze miejscach widać sześć starych odkurzaczy, kilka czajników, kalkulatory, radia, kasety magnetofonowe, kilkanaście obrazów. Dwie dolne półki segmentu zajmują zabawki: dziesiątki ludzików, kaczek, piesków ustawianych w równych rzędach. Pod

ławą cicho leży biało - czarny pies - kundel. O meblościankę stoi oparty prawy bucik Natalki. Z żyrandola zwisa okrągła suszarka do bielizny, na której kołyszają się pluszowe kaczki, pieski, misie i ptaki przypięte klamkami. Wejście do wnęki kuchennej z wanną jest zastawione dużymi naczyniami, w wannie stoją garnki, miski, słoiki i patelnie.

Czy matka wie, gdzie jest Mariusz? - Gdzieś koło S., odpowiada.

- A dokładnie?

- Momencik, gdzieś tu mam adres...

Matka:

- Marcin i Natalka pojechały do rodziny zastępczej. To małżeństwo było wczoraj na sprawie. Będzie wyrok za kilka dni. Lepiej by było, żeby one się po świecie nie szukały. Sędzina powiedziała, że po wyroku możemy się odwołać. A gdzie mamy się odwołać?

Matka rozgląda się bezradnie.

Ojczym z tapczanu:

- Jakoś były w domu dzieci i włos im z głowy nie spadł, ja za nimi w ogień pój-dę, ziemię przewrócę, Mariusz ma być w domu (płacze). - Gdzie ja mam się odwo-ływać? Gdzie mam się udać? Będę pisał do praw człowieka.

Matka:

- Wypileś, to bądź cicho.

Elżbieta Bylczyńska

Podziękowanie

Szanowni Państwo!

Głos żony i mój to mało, by zostać Radnym Rady Miejskiej w Mosinie. Dlatego bardzo serdecznie dziękuję tym z Państwa, którzy już trzeci raz mi zaufali i do tych dwóch głosów dołożyli swoich 238. Nie zawiodę Państwa. Jeszcze raz dziękuję.

Z poszanowaniem

Antoni Karliński



Szanowni Państwo!

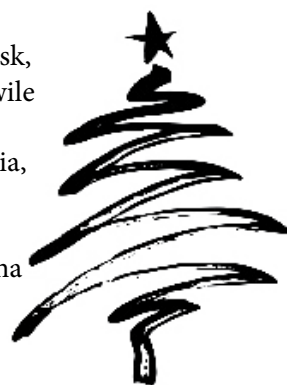
Niech cudowne Bożonarodzeniowe Święta niosą wszystkim betlejemski blask, a przy żywicznym zapachu choinki upłyną piękne wigilijne i świąteczne chwile spędzone w serdecznym gronie rodzinnym.

Nowy 2011 Rok niech przyniesie wszystkim wiele pomyslności, zadowolenia, a przede wszystkim zdrowia i szczęścia.

Życzę tego wraz z całym Zarządem i członkami Stowarzyszenia Nowoczesna Rzeczpospolita Mosińska

prezes - Jolanta Szymczak

**NOWOCZESNA
RZECZPOSPOLITA
MOSIŃSKA**



Tęskniłam za moimi pacjentami ■

Rozmowa z doktor Krystyną Pruszevicz - lekarzem rodzinnym z Puszczykowa, z 50- letnim stażem

Choć od wielu lat jest Pani na zasłużonej emeryturze i mogłaby zajmować się domem, wnukami i przyjemnościami, wciąż jest Pani czynna zawodowo. Proszę zdradzić, skąd te pokłady energii?

- Tak naprawdę to właśnie z pracy. Gdy jestem z moimi pacjentami wiem, że jestem potrzebna i to właśnie dodaje mi siły. Poza tym, trzeba przyznać, że w moim pokoleniu, czyli w pokoleniu osiemdziesięciolatków zamiłowanie do pracy jest czymś zwyczajnym i to bez względu na warunki pracy, bo przecież na początku mojej działalności zawodowej różniły się bardzo od teraźniejszych. Wystarczy wspomnieć lata pięćdziesiąte, gdy zakładałam Rejonową Przychodnię w Puszczykowie. Puszczykowo nie miało jeszcze wtedy praw miejskich, a z pomocy przychodni korzystali także pacjenci z Wir, Czapur i Głuszyny Leśnej. Latem jeździło się do pacjentów wozem mleczarskim, zimą saniami, a jak nie można było dojechać, trzeba było po prostu dojść. Niedawno spotkała mnie pacjentka wspominająca, że idąc do niej na wizytę tak przemoczyłam buty, że potem trzeba było suszyć moje rzeczy na piecu. Teraz nie myślę o tamtych latach jako o szczególnie trudnych. Po prostu tak wyglądała wtedy praca lekarza rodzinnego, nazywanego lekarzem ogólnym.

Nie żałowała Pani nigdy, że została właśnie lekarzem ogólnym? Przecież mogła Pani, podobnie jak mąż, wybrać rozwój naukowy.

- Nigdy nie żałowałam. Ta praca pozwalała mi zająć się rodziną. A poza tym to była pra-

ca, która dawała ogromną satysfakcję, zarówno, gdy chodzi o kontakt z pacjentami, jak i z innymi lekarzami i pielęgniarkami. Do dziś pamiętam, jak w czasie, gdy przesłam na emeryturę cały personel przychodni, a było to wówczas 50 osób, jednogłośnie wyraził opinię abym nadal tą przychodnią kierowała. Również później, gdy przychodnia przekształciła się w spółkę Salus, którą zaczął kierować doktor Laskowski, pozostałam w bardzo dobrych stosunkach zarówno z nim jak i z wszystkimi pracownikami. Myślę, że praca lekarza wymaga także umiejętności bycia wśród ludzi.

Całe dziesięciolecie pracy w tym rejonie oznaczają, że stała się Pani doktor lekarzem rodzinnym z prawdziwego zdarzenia. Takim, który zna schorzenia, ale często i sytuację osobistą całych pokoleń.

- To prawda. W wielu przypadkach, gdy pacjent przychodził do mnie, wiedziałam, na co chorowali jego rodzice, dziadkowie, czyli jakie obciążenia genetyczne brać pod uwagę. Miałam też taką niecodzienną sytuację, gdy przyszedł do mnie dojrzały mężczyzna z siwiejącym wąsem. Nazwisko wydało mi się znajome. Postanowiłam przypomnieć sobie tę osobę spoglądając do karty pacjenta. Wszystko sobie przypomniałam patrząc na najwcześniejsze wpisy. Po raz pierwszy ten pacjent pojawił się w moim gabinecie, gdy miał sześć miesięcy.

Te lata pracy zostały docenione nie tylko przez pacjentów. Została Pani uhonorowana odznaką Zasłużony Pracownik Służby Zdrowia. To przecież ogromne wyróżnienie.

- Bardzo duże. Wiele radości sprawił mi



również fakt, że zostałam Honorowym Obywatelką Puszczykowa. To przecież dla tej społeczności przez te wszystkie lata pracowałam. Ale nie ukrywam, że najważniejsze jest dla mnie dobre słowo pacjenta. Jaka to radość dla lekarza, gdy przechodząc korytarzem przychodni słyszy: „pani doktor, tak się cieszę, że pani wróciła, czekałam na panią”.

Zdecydowała się Pani na pracę w ramach wolontariatu. To rzadkość w tym zawodzie.

- Mam emeryturę i na szczęście nie muszę kierować się względami ekonomicznymi. Wróciłam, bo tęskniłam za pacjentami. Kiedy można się do Pani zapisać?

- Zgodnie z tym, na ile pozwalają mi siły, pracuję raz w tygodniu. Przyjmuję w czwartki.

Rozmawiała Jolanta Sielska

Podziękowanie ■

Serdecznie dziękuję wszystkim Państwu - Wyborcom, którzy 21 listopada 2010r. wzięli udział w wyborach samorządowych. Szczególne słowa podziękowania kieruję do osób, które udzieliły mi swojego poparcia. Tak duża liczba oddanych głosów na moją osobę jest dla mnie niezwykłym wyróżnieniem a zarazem zobowiązaniem. Podczas kampanii spotkałam się z ogromną życzliwością, a rozmowy z osobami wspierającymi mnie i wyborcami były niezwykle ciekawe i inspirujące. Narodziły się nowe pomysły do działania, które niezależnie, na jakim polu, w Radzie czy w innej działalności społecznej, będę chciała zrealizować.

Moje obowiązki jako radnej będę zawsze starała się wykonywać z najwyższą starannością, mając na uwadze przede wszystkim dobro Mieszkańców i naszej Gminy. Jeszcze raz dziękuję za okazane zaufanie.

*Z wyrazami szacunku
Wiesława Mania*

*Mosina, grudzień 2010 roku
e-mail: wisia1@plusnet.pl*



Dziękuję za wasze „latka”

- Dzisiaj jest wasz dzień, dzisiaj cała Polska was wyróżnia, dziękuję za wieloletnią przynależność do naszego związku i za wasze „latka” – nie wszyscy mogą tyle mieć – życzę wam tych lat jeszcze raz tyle, ile macie.

Tymi słowami przywitał seniorki i seniorów prezes Związku Emerytów w Mosinie, Jerzy Malinowski z okazji Dnia Seniora. Spotkanie odbyło się 17 listopada w Miejskim Ośrodku Kultury. Najstarszym mieszkańcom gminy życzenia złożyła także burmistrz Zofia Springer, ks. proboszcz Edward Majka, przewodniczący Rady Miejskiej Jacek Szeszuła oraz zaproszeni goście. Statuetkę czuwającego strażaka z życzeniami wszelkiej pomyślności przekazał prezes OSP Dariusz Piechocki. Wielkie brawa otrzymał dyrektor MOK – Marek Dudek za działalność na rzecz mosińskich emerytów, wdzięcznych mu bardzo za piękny stosunek i zaangażowanie w ich życie „na emeryturze”.

Były występy rodzimego chóru pod dyr. E. Górnego, była poezja pana Ignacego Szczepaniaka, członka Związku, który sam recytował swoje wiersze, było wyróżnienie najstarszych członków Związku i były występy solowe. Piękna pieśń ludowa, pełna miłości i wiary w Boga, którą mocnym głosem zaśpiewała pani Adela Pańczyna zawróciła od drzwi księdza Majkę, który wychodził już spiesząc do Kościoła na Nowennę. Wzruszony powiedział, że takie słowa świadczące o mądrości i wielkości polskiego ludu możemy traktować jako swoiste rekolekcje... Chyba nie było na sali nikogo, kogo by ta pieśń nie wprowadziła w nastrój zadumy i pokoju. Mosiński Związek emerytów liczy 600 członków. Spotykają się raz w tygodniu



w MOK przy ul. Dworcowej w Mosinie. Zdziwiłby się ten, kto by uważał, że nasi seniorzy wiedzą nudne życie. Nie sposób wymienić wszystkich imprez i wyjazdów, które odbyły się w mijającym roku, warto zaznaczyć, że z tych dalszych, była to 10 dniowa wycieczka do Chorwacji, odwiedzenie wielu atrakcyjnych miejscowości turystycznych w kraju, pielgrzymki do polskich sanktuariów, w tym do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach, dokąd jeżdżą od wielu lat. - Dzięki ogromnej aktywności Krystyny i Jerzego Malinowskich, którzy wyszukują i proponują te wszystkie atrakcje mamy naprawdę ciekawy program, twierdzi Teresa Szymańska, sekretarz związku. Skarbnikiem mosińskiego oddziału jest Janina Słomińska. (red.)

Drodzy Emeryci, Renciści i Inwalidzi!

**Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia i Nowego Roku
2011 najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej
pomyślności
składa
Zarząd Polskiego Związku
Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Oddział Rejonowy w Mosinie**



Kraków, 21 listopada 2010 r.



**Pan
Donald TUSK**

Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Premierze,
Polskie Stowarzyszenie Prasy Lokalnej wyraża głębokie zaniepokojenie rządowym

projektem zmian legislacyjnych dotyczących finansów Lasów Państwowych. Polskie lasy to przyrodnicze zasoby naturalne, do których nasze społeczeństwo jest szczególnie przywiązane, stąd należy je traktować jako wspólne dobro narodowe. Obawiamy się, że zabranie samodzielności finansowej jednostkom Lasów Państwowych w perspektywie skutkować będzie utratą zdolności ich samofinansowania się, obniżeniem jakości gospodarowania w leśnictwie i ograniczeniem społecznych funkcji lasu. Sygnały docierające do nas od czytelników i dziennikarzy zrzeszonych w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej są wyrazem troski, że w efekcie projektowanych zmian dojdzie w lasach do przekształceń własnościowych, których Polacy

nie akceptują. Uważamy, że tak ważne sprawy winny być najpierw przedmiotem szerokiej dyskusji społecznej. Powyższe kwestie będą tematem publikacji w licznych tytułach prasy lokalnej. Wzywamy Pana Premiera do zaniechania nieprzemyślnych projektów Ministra Finansów i wycofania ich z bloku ustaw o budżetowych. Słowa te kreślę w imieniu Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej i przy wsparciu wielu zrzeszonych w nim dziennikarzy, zatroskanych losem naszego przyrodniczego dziedzictwa.

*W imieniu Zarządu PSPL
Zdzisław Sroka
Prezes*

Nie strzela się z armaty do muchy ■

Leczenie depresji tak naprawdę nie stanowi problemu klinicznego, natomiast postawienie diagnozy i znalezienie jej przyczyny jest już sprawą trudniejszą.

Dr Marek Kociałkowski jest lekarzem psychiatrą z 36 letnim stażem. Pracę rozpoczął i przepracował wiele lat w szpitalu psychiatrycznym w Gnieźnie. Szesnaście lat kierował szpitalem „Sokołówka” pod Kaliszem. Leczy również uzależnienia, obecnie jest konsultantem nowo powstającego oddziału detoksykacyjnego w puszczkowskim szpitalu. Rozmawiamy w przerwie pomiędzy wizytami pacjentów podczas trwania Białej Niedzieli, 7 listopada br.

Elżbieta Bylczyńska:

- Do Pana gabinetu nie ma w tej chwili kolejki. Czy jest to wynik problemu, jaki wciąż ma przeciętny Polak z decyzją zwrócenia się po pomoc do lekarza psychiatry?

Dr Marek Kociałkowski:

- Odpowiem tak: dzisiaj przyszedł tu panie w wieku powyżej 50 lat z zaburzeniami z kręgu depresyjnego. Nie była to nasilona depresja z myślami samobójczymi czy poważnymi zahamowaniami w funkcjonowaniu, ale pacjentki miały subiektywne poczucie tego, że nic je już w życiu nie czeka. Jedna z nich zrezygnowała z pracy, ponieważ odczuwała tak silne napięcie przed wyjściem z domu, z bólem w klatce piersiowej, uciskiem w żołądku, że nie była w stanie się przełamać. Jedna z pań leczy się od kilku lat, skarżyła się, że leczenie kosztuje ją bardzo drogo.

Leczenie depresji trzeba jednak zawsze zacząć od znalezienia przyczyny. Kobiety w okresie klimakterium powinny zbadać sobie poziom hormonów, ponieważ depresja może być też konsekwencją zaburzeń hormonalnych. Depresja jest bardzo rozpowszechnioną chorobą, mówią o tym światowe statystyki, 25% ludzi zapada w ciągu swojego życia na różne formy zaburzeń depresyjnych.

- Z czym zatem wyszły dzisiaj pacjentki z Pana gabinetu?

- Zasugerowałem im przebadanie się, ponieważ jest wiele chorób, które mogą być przyczyną depresji. Chociażby choroby nerek często skutkują depresją, ale jest wiele innych zaburzeń zdrowia człowieka, które mogą spowodować problemy psychiczne. Przebiecie grypy także może skutkować depresją. Wirus grypy ma działanie neurotropowe, czyli duże powinowactwo do układu nerwowego

i uszkodzenie czy osłabienie funkcji komórek nerwowych – neuronów – w wyniku przebiecia grypy może spowodować wystąpienie nawet ciężkiej depresji. Istnieje kilkadziesiąt jednostek chorobowych, które mogą wiązać się z ryzykiem zachorowania na depresję. Warto się więc przyjrzeć swojemu organizmowi, nie zajmować się tylko objawami typu, nie mogę spać, jest mi smutno.

- Depresja może być też wynikiem...

- Depresja może też być początkiem otępienia, co się nie rzadko zdarza. Zaczyna się zmęczeniem, poczuciem zmęczenia nie radzeniem sobie z codziennymi czynnościami, zapominaniem. Są pewne etapy w życiu człowieka, kiedy się mówi, że przyczyną depresji może być syndrom pustego gniazda – odejście z domu dzieci. Brak motywacji do wykonywania codziennych czynności, brak zgody na pustkę i samotność.

Wiele kobiet w wieku, nazwijmy to dojrzalym, używa leków uspokajających. Jest taka grupa leków – benzodiazepiny, które wymyślono w latach sześćdziesiątych jako panaceum na bezsenność, pobudliwość, takie jak Relanium, Afobam, Clonazepam, itp. Są one stosowane nagminnie, bez brania pod uwagę tego, że leki te uzależniają i trzeba ich przyjmować coraz więcej. Ludzie zażywają je latami, leki przestają działać, zamieniają je na inne, silniejsze. Ale nie chcą z nich zrezygnować, bo uważają, że tylko dzięki lekom jeszcze jakoś funkcjonują. Mechanizm podobny do choroby alkoholowej. Jest to błędne koło. Metodą jest odstawienie tych leków – stopniowe, ponieważ nie można nagle przestać ich zażywać (może to być groźne dla życia), najlepiej w warunkach szpitalnych z powodu wy-

stąpienia ryzyka napadu padaczkowego. Oddział detoksykacyjny, który powstaje w tym szpitalu między innymi będzie miał możliwość bezpiecznego przeprowadzenia takiego odtruwania.

- Czy w ostatnich latach wzrasta drastycznie liczba zachorowań na depresję?

- Psychiatria jest nauką dosyć starą, ale jednocześnie, jeśli chodzi o statystyczne badania, to wprowadzono je stosunkowo niedawno. Nie wiadomo czy kiedyś depresja była po prostu nie rozpoznawana i ludzie umierali śmiercią samobójczą uznawaną np. jako skutek zawodu miłośnego lub innego negatywnego przeżycia. Co prawda uważa się, że rozwój cywilizacyjny, rywalizacja między ludźmi, zawiść powodują więcej zaburzeń. Negatywne emocje mogą wyzwolić różne choroby somatyczne u człowieka.

- Człowiek jest jednością...?

- Jestem wyznawcą holistycznej wiedzy o człowieku. Osoba ludzka jest całością, nie można jej rozpatrywać osobno w podziale na ciało i duszę. Człowieka trzeba przede wszystkim wysłuchać, jest wiele osób samotnych wśród ludzi. Potrzebujemy drugiej osoby, żeby się przejrzeć, skonfrontować... Myślę, że w moim zawodzie potrzebna jest empatia, wrażliwość na drugiego człowieka, zdolność współbrzmienia z pacjentem. To nie znaczy, że choroby moich pacjentów mam brać na siebie, zabierać ich problemy do domu. Bo profesjonalista powinien zrozumieć człowieka czy starać się go wysłuchać tak, żeby nie poczuł się porzucony, zdradzony, odrzucony czy zbywany. I czasami to wystarczy, niekoniecznie farmakoterapia jest od razu potrzebna. Nie strzela się z armaty do muchy.

Tak, jesteśmy jednością...





IRJAZA

P.H.U.

Drużyna, ul. Powstańców Wlkp. 47
62-050 Mosina, tel. 061 813-26-13
www.irjaza.pl e-mail: irjaza@irjaza.pl

bezpośredni importer fajerwerków

- * Rakiety
- * Rzymskie ognie
- * Bomby tubowe
- * Fontanny
- * Baterie
- * Petardy
- * Zestawy
- * Różności
- * Zestawy Rakiet



BRAMY
AUTOMATYKA

"MISTAL"

Puszczykowo
ul. Sobieskiego 36b
tel. 061 8133145

www.firmamistal.com

Podejmę się wszelkich prac domowych

*sprzątanie, prasowanie itp.
Jestem od czterech lat wdową
w trudnej sytuacji życiowej.
Brakuje mi środków
na życie, opał.*

tel. 515 336 520

Centrum Meblowe Kórnik ul. Średzka 17a

zaprasza do zakupu mebli na dużej
powierzchni ekspozycyjnej - 1300m²

Jesteśmy
producentem:

- mebli kuchennych
- mebli biurowych
- szaf przesuwanych

kontakt: 061 898 06 35

Zapraszamy

pon-piąt 9.00 - 18,00
sobota 9.00 - 13.00

Blaszaczek z rurą – Kubuś na to mówią

Miało to być tylko darmowe ogłoszenie typu „podejmę się wszelkiej pracy”. Ale okazało się, że za słowami, które nie robią w Polsce już wrażenia kryje się...

Uznałam, że przedstawię tą sytuację. Pani Teresa przyszła do Redakcji, ponieważ karteczki odręcznie napisane i przyklejane do słupów i drzew okazały się nie skuteczne. Ludzie bogaci i ci, którzy mogliby coś zaoferować jeżdżą przecież samochodami...

Wracała właśnie na rowerze z Puszczykowa, w kilku stopniowym mrozie, zostało jej tych kartek co najmniej dziesięć.

Rozmawialiśmy ponad godzinę, cały czas leżała przede mną kartka, na której pani Teresa równym pismem napisała:

„Podejmę się wszelkich prac domowych: sprzątnięcie, prasowanie itp. Jestem od czterech lat wdową w trudnej sytuacji życiowej. Brakuje mi środków na życie, opał. Teresa J., tel. 515 336 520. Opinie na mój temat pod numerami tel...”

Dom przepisali na córkę i zięcia. Córka umarła przy porodzie. Dziecko - Staś - zmarło kilka godzin po matce.

- Pochowaliśmy ją z dzieciątkiem w jednej trumnie...

Zięć przejął dom, nie mieliśmy nic do powiedzenia. Trzy lata nas gnębił, opowiada, pani Teresa. - Mąż nie wytrzymał psychicznie, któregoś dnia wyszedł z domu i już nie wrócił. Kilka dni później siostrzenica męża znalazła jego rower oparty na nóżce nad kanałem, ciało wyłowiała Straż...

Walczyła w Sądzie o prawa do domu, na szczęście okazało się, że może go odzyskać.

- Akt unieważniono, bo nie było na nim mojego podpisu (u notariusza był tylko mąż, a dom zbudowaliśmy wspólnie), ale musiałam zapłacić zięciowi 20 tys. zł ugody, żeby się wyprowadził. Dobrzy ludzie pożyczili mi pieniądze, dług spłacam do dzisiaj. W ostatnim dniu procesu, kiedy unieważnili akt notarialny zięć poszedł na

cmentarz i zbeczczył grób córki i wnuka. Zdjął tabliczki i zamienił nazwisko na panieńskie, powiedział, że nie chce, żeby się jego nazwisko kojarzyło ze złem...

Pani Teresa opowiada swoją historię z przerwami, te przerwy to łzy...

- Całe lato chodziłam po ludziach sprzątać, córka miała 2000 zł lokaty w Banku, dołożyłam 1200 zł i zrobiłam jej i dziecku pomnik.

Pani Teresa wyjmuje komórkę.

- Pokażę pani córki grób.

Jest to jasny pomnik z otwartą książką z czarnego kamienia.

- Co jej mogłam dać więcej? Był czas, że myślałam, żeby pójść nad Wartę i...

Życie jest takie okrutne, że człowiek nie wie już, co jest dobre a co złe...

Ale gdybym dzisiaj miała umrzeć to stanę przed Bogiem i powiem: nikomu nic nie jestem winna...

Jedyny brat, który ją wspierał zmarł w ubiegłym roku.

Pracowała w puszczykowskim szpitalu jako salowa, pacjenci lubili ją, zawsze miała czas, żeby ich wysłuchać. Od 2000 roku jest na rencie.

Nie chce ryby, lecz wędkę.

- Tak bardzo chciałabym pracy... Ja nie lubię prezentów.

Kiedy w najgorszym czasie w domu było zimno fundacja Rozdaj Siebie zwróciła się do mosińskiej firmy LUMO, która podarowała pani Teresie piec centralnego



ogrzewania.

Teraz problem jest już rozwiązany, ale nie ma pieniędzy na opał, czasami koleżanka przyniesie jej w torbie węgiel...

Ale zanim to nastąpiło

- Znajoma ze szpitala, dietetyczka przewiozła mi taki piec – blaszaczek z rurą, Kubuś na to mówią, to jak napaliłam, to z tego ciepła zasnąłam w fotelu...

Elżbieta Bylczyńska

Osobom, które zechciałyby skorzystać z pomocy w prowadzeniu domu, czy sprzątaniu podają nr tel. pani Teresy: 515 336 520

Kierpce, turliki, zbircoki i inne cudowności ...

Ogromny róg pasterski zaświstał nad głowami uczestników spotkania z podhalańskimi góralami. Zbircoki zadźwięczały, ogłaszając rozpoczęcie zabawy. Wiele wspaniałych emocji przeżyły dzieci w Prywatnym Przedszkolu „Koniczynka” w Mosinie oraz Przedszkolu „Słoneczko” w Rogalinku.

Mieliśmy okazję zobaczyć i poznać strój góralski, posłuchać dźwięku rogu pasterskiego oraz różnego rodzaju dzwonków. Wiemy, że ciupagami wywijali zbójnicy i że

podobno wszystkie dzieci na Podhalu chcą być właśnie ... rozbójnikami, z powodu ciupag oczywiście! Były zagadki, zabawy a nawet tańce w czapkach góralskich. Nie było łatwo, ale pytania konkursowe przedszkolacy rozwiązyli bez zająknięcia! Cieszymy się, że mogliśmy choć troszkę poznać bogactwo kultury podhalańskiej, a to jeszcze nie koniec! Już w grudniu kolejne spotkanie, tym razem dla dzieci i rodziców.

Krystyna Smektała



POŻYCZKA EKSPRESOWA SPEŁNIAJ MARZENIA! TERAZ 0% PROWIZJI!

**SZYBKO I BEZ
FORMALNOŚCI**
Sprawdź!



RRSO dla pożyczki 8000 zł na okres 12 miesięcy wynosi 21,93% (wg stanu na dzień 18.10.2010 r.)

MOSINA
Pl. 20 października 6
(61) 819 19 68
PUSZCZYKOWO
ul. Poznańska 67
(61) 819 44 11

www.pekao.com.pl
801 325 325

(opłata za połączenie wg cennika operatora)



BANK PEKAO SA

Member of  **UniCredit Group**



**AUTORYZOWANY
SERWIS**

Rosiak i Syn Sp. z o.o.

ul. Poznańska 168/170

Poznań - Komorniki

(przy trasie na Wrocław)

tel. +48 61 89 36 950

www.rosiakisyn.pl

Mosiński Ośrodek Kultury serdecznie zaprasza do udziału w XIX Finale

WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

Mamy około 140 WOLONTARIUSZY, chętnych nieść pomoc najmłodszym dzieciom.
To dzięki Nim orkiestra gra tak żywo i radośnie już od dziewiętnastu lat!

Informujemy, że zbieramy wszelkie przedmioty nadające się do zlicytowania, które możecie przynosić do siedziby Sztabu. Czekamy też na chętnych artystów, muzyków, kapele oraz na Wasze pomysły, którymi chcielibyście wesprzeć XIX Finał. Wasze zaangażowanie spowoduje, że z wielką pompą zagramy dla dzieci z chorobami urologicznymi i nefrologicznymi.

Adres Sztabu IX Finału WOŚP w Mosinie: MOK, ul. Dworcowa 4, tel. 61 8 132 909.
Gramy w niedzielę, 9 stycznia 2011 r. Zapraszamy!!!



Zaproszenie

18 grudnia br. o godzinie 16:00 w Izbie Muzealnej, ul. Niezłomnych 1 odbędzie się wernisaż wystawy fotografii oraz pokaz multimedialny p.t. „Droga do Camino”. Serdecznie zapraszamy

MOK świątecznie

Jak co roku Mosiński Ośrodek Kultury przygotował wiele atrakcji dla najmłodszych mieszkańców gminy Mosina. 14 grudnia w Mosińskim Ośrodku Kultury odbędzie się VIII Gminny Przegląd Jasełek. Uczniowie z przedszkoli, szkół podstawowych i gimnazjów zaprezentują najpiękniejsze jasełka. Z kolei już 17 grudnia zapraszamy na koncert „Dzieci – Dzieciom” połączony ze zbiórką darów dla dzieci z terenu gminy oraz finał Gminnego Przeglądu Jasełek.

4 grudnia 2010r. na mosińskim Rynku mieliśmy okazję oglądać niezwykle spektakl dla dzieci opowiadający o perypetiach pomocników Św. Mikołaja. Wielka,

podziemna fabryka zabawek zaczęła szwankować akurat tuż przed świętami. Na szczęście na ratunek przybyły maszyny Boba Budowniczego oraz dzieci z przedszkola nr 4, które wraz ze Śnieżynką i Skrzatem zapakowały prezenty i pomogły uruchomić fabrykę. Ponieważ Św. Mikołaj co roku przybywa do Mosiny inną drogą, wszyscy z niecierpliwością oczekiwali tego momentu i nie zawiedli się. Tym razem pojazdem były nie sanie zaprzęgnięte w renifery lecz prawdziwa koparka. Na sam koniec spektaklu przewidziano uroczyste zapalenie świec, które będą dekorować mosiński Rynek przez cały okres przedświąteczny. (MOK)

„Dzieci – Dzieciom”

Mosiński Ośrodek Kultury 17 grudnia zaprasza na rozstrzygnięcie Gminnego Przeglądu Jasełek, koncert świąteczny, zbiórkę prezentów dla najuboższych dzieci z gminy (nowa odzież, art. szkolne, zabawki, słodycze).

Godz. 17.30 – Mosiński Ośrodek Kultury, ul. Dworcowa 4

Podaruj dzieciom Święta

Florystyka, czyli sztuka układania kwiatów

Koniec roku, to zarazem początek niezwykłego czasu. Tydzień po tygodniu zaczynamy zbliżać się do najpiękniejszych i najbardziej przyozdabianych Świąt Bożego Narodzenia.

Z tej okazji Mosiński Ośrodek Kultury zorganizował dla Seniorów kurs florystyczny. Chętnych by zdobyć nowe umiejętności było znacznie więcej niż miejsc. Kurs obejmował wiedzę teoretyczną i praktyczną. Pod okiem wybitnej specjalistki p. Barbary Kaweckiej powstały przepiękne kompozycje świąteczne, ozdoby, wianki, bukiety i liczne dekoracje.

Przy tak udekorowanym stole okres Świąt Bożego Narodzenia stanie się zapewne jeszcze bardziej ciepły i magiczny.

MOK

Kurs zrealizowano w ramach programu
„Aktywizacji Seniorów”
dofinansowanego przez Gminę Mosina.



Adwokat radzi ■

Pan Tomasz G. z Lubonia odziedziczył po swoim ojcu dom. Gromadząc dokumentację do formalnego nabycia prawa własności, Pan Tomasz zorientował się, iż pomimo zapewnień ojca, iż dom jest jego wyłączną własnością, w księdze wieczystej nieruchomości widnieją dziadkowie pana Tomasza tj. rodzice zmarłego ojca. Nadto ojciec Pana Tomasza miał dwie siostry, co za tym idzie są one formalnie współwłaścicielkami nieruchomości, ponieważ tak jak ojciec pana Tomasza, dziedziczą one po zmarłych kiedyś rodzicach w tej samej części. Ojciec pana Tomasza, jako jedyny zamieszkiwał z rodzicami przez okres ich życia, a następnie po ich śmierci – całkowicie samodzielnie utrzymywał dom, dokonywał napraw i remontów. Obydwie siostry ojca pana Tomasza wyprowadziły się w roku 1973, nie interesowały się domem, ani nie łożyły na jego utrzymanie.

Czy w związku z powyższym pan Tomasz, który był jedynakiem, może stać się jedynym właścicielem domu?

Z informacji przedstawionych przez pana Tomasza wynika, że jego ojciec po śmierci swoich rodziców stał się współwłaścicielem nieruchomości w 1/3. Pozostałe 2/3 należało do jego rodzeństwa, jednak na skutek tego, że nieruchomością się nie zajmowało, utraciło swój udział na rzecz ojca pana Tomasza.

Tym samym ojciec pana Tomasza odziedziczył udział 1/3 w prawie własności nieruchomości, zaś pozostałe 2/3 nabył on w drodze zasiedzenia. Posiadacz nieruchomości nie będący jej właścicielem nabywa bowiem własność jeżeli posiada tę nieruchomość nieprzerwanie od lat 20, jeśli zaś wie, iż nie jest on jej wyłącznym właścicielem konieczne jest samoistne posiadanie nieruchomości przez okres co najmniej 30

lat. Posiadaczem samoistnym rzeczy jest zaś ten, kto postępuje z rzeczą jak właściciel, o czym świadczą okoliczności dostrzegalne dla innych osób – opiekuje się nieruchomością, uiszcza podatki, opłaca rachunki, remontuje i naprawia na swój koszt.

Pan Tomasz powinien złożyć do sądu rejonowego miejsca położenia nieruchomości wniosek o stwierdzenie nabycia przez ojca udziału 2/3 w prawie własności nieruchomości w drodze zasiedzenia. We wniosku winien wskazać osoby zainteresowane, tj. obie siostry nieżyjącego ojca wraz z podaniem ich miejsca zamieszkania. Pan Tomasz winien wskazać nadto dowody samoistnego posiadania nieruchomości przez ojca, np. wpłaty podatku od nieruchomości, opłacane rachunki, potwierdzenia zakupu materiałów budowlanych, usług remontowych. Może również powołać świadków np. sąsiadów, którzy potwierdzą okolicz-

ności samoistnego posiadania nieruchomości przez ojca pana Tomasza.

Pan Tomasz winien również wystąpić do sądu miejsca ostatniego zamieszkania dziadków oraz ojca o stwierdzenie nabycia spadku po nich, bądź skorzystać z pomocy notariusza.

Na podstawie uzyskanych dokumentów, w tym postanowienia o stwierdzeniu nabycia udziału we własności nieruchomości w drodze zasiedzenia, pan Tomasz będzie mógł dokonać zmian w treści księgi wieczystej nieruchomości poprzez wpis prawa własności całości na swoją rzecz.

*Agnieszka Galbfach - Grzegorzczyk
adwokat*

Kancelaria Adwokacka

ul. Garbary 95/A30

61-757 Poznań

tel. 600-420-031

www.kancelaria-grzegorzczyk.pl

Lodowisko w Puszczykowie ■

Uroczyste otwarcie miejskiej ślizgawki w Puszczykowie odbyło się wczesnym niedzielnym, bardzo słonecznym popołudniem. Po krótkich powitaniach, ogłoszonych przez Burmistrza Miasta Małgorzatę Ornoch-Tabędzką i kierownik Centrum Animacji Sportu Joannę Hejnowicz, rozpoczęła się Andrzejkowa zabawa na lodzie. Na początek – dla rozgrzania publiczności – można było obejrzeć występ pary tanecznej z Artemi Show On Ice. Później tancerze zaprosili do zabawy zarówno dzieci, jak i dorosłych. W dniu otwarcia wstęp był bezpłatny, więc momentami na lodzie było tłoczno, ale zabawa była przednia. Na zmarzniętych i zmęczonych jazdą łyżwiarzy czekała pyszna zupa pomidorowa, przygotowana przez Jadłodajnię Pychotka.

Od początku do końca imprezy był z nami DJ Dee, a oprawę muzyczną przygotowała firma WickedSound Krzysztofa Nowakowskiego z Puszczykowa.

Na ścianach lodowiska można było zauważyć banery reklamowe firm, które postanowiły przyłączyć się do Partnerskiego Programu „Mecenas sportu dzieci i młodzieży”. Program ten umożliwi puszczykowskim dzieciom bezpłatne korzystanie z lodowiska podczas ferii zimowych w ramach zajęć zorganizowanych w Centrum Animacji Sportu oraz w puszczykowskich szkołach. Są z nami „Arturo”, „Breakloose”, „Nieruchomości i Inwestycje Sp. z o.o. ZYSK”. Mamy

nadzieję, że na nasz apel odpowiedzą również inne firmy.

Zapraszamy do aktywnego spędzania wolnego czasu na naszym lodowisku! Lodowisko jest zadaszone, dzięki temu można z niego korzystać nawet jeśli temperatura powietrza utrzymuje się powyżej zera. Lodowisko czynne jest 7 dni w tygodniu. Cennik oraz informacje: www.caspuszczykowo.pl

Lodowisko czynne będzie do 28 lutego 2011 roku. (red.)



Pszczelarze zakończyli rok ■

Mszą św. dziękczynną w kościele parafialnym w Iłowcu, w uroczystość Chrystusa Króla, 21 listopada br. członkowie Koła Pszczelarzy Mosina – Puszczykowo podziękowali Bogu za miniony rok. Ks. proboszcz Wojciech Napierała mówiąc o grzechach i błędach współczesnego człowieka, przyrównał ludzi do pszczół:

- ...Chodzi o to, żebyśmy pogodnie, wspólnie pracując wytworzyli dobrobyt, i duchowy i materialny. Warto brać przykład z tych cudownych owadów oddanych systematycznej, pełnej poświęcenia pracy. I żeby z tego wyszedł taki wspólny owoc jak owoc pracy pszczelego roju.

Dary na Ołtarz złożyli: kosz kwiatów od Koła (nieś go zawsze parafianka danej parafii) – Maria Sobieska, jabłka – J. Jakubowski, wino i kit pszczeli do kadzidła – D. Guzikowski, świecę paschalną i cztery świece na Ołtarz – państwo Sobiescy. Miód dali wszyscy pszczelarze, składali go w koszach panowie Przybysz, Mogielnicki i Szulc.

W uroczystości, (której dalszy ciąg miał miejsce w restauracji „Nova” w Puszczykowie) wzięły udział żony pszczelarzy, członek Zarządu WZP, Ryszard Pawelec, delegacja ze Śremu z prezesem Eugeniuszem Olikiem z pocztą sztandarową.

Koło istnieje 78 lat. W naszym województwie zajmuje czołowe miejsce pod względem organizacji i liczby członków – jest ich 56. Średnia miodu z ula to 12 kg.

- W tym roku na północy Polski nie było prawie miodu, dlatego jest bardzo duże zainteresowanie naszym miodem, mówi Aleksander Falbierski, prezes Koła. – Akacja kwitła tylko cztery dni z powodu złej pogody, najwięcej było miodu lipowego, długa zima i mokra wiosna nie sprzyjały zbiorom miodu rzepakowego.

Prezes Koła jak zwykle podkreśla wielkie znaczenie sadzenia kwiatów i drzew liściastych, apeluje o nie używanie przez rolników chemii w nadmiarze i stosowanie oprysków zgodnie z instrukcją, w czasie (godzinach), kiedy pszczół nie ma na polach.

Na koniec podaję przepis żony pszczelarza, Krystyny Bangier, który zdradziła mi podczas spotkania (dalszej części uroczystości) w restauracji „Nova” w Puszczykowie:

Skrzydółka lub żeberka duszone w miodzie

- Skrzydółka lub żeberka solę, przyprawiam papryką słodką, obsmażam na złoty kolor na oleju i dodaję łyżkę miodu wielokwiatowego. Można podać wodą i dusić do wyparowania. Można także przyprawić mięso łyżeczką koncentratu pomidorowego. Jest doskonałe w smaku.

Pani Krystyna jest córką pszczelarza, wyrosła wśród pszczół i doskonale radzi sobie w działalności pszczelarskiej. Razem z mężem, Jerzym, który pełni także funkcję skarbnika Koła, fachowo prowadzi pasiekę. Zastępcą prezesa Mosińsko-Puszczykowskiego Koła Pszczelarzy jest Wojciech Kociemba, sekretarzem - Wojciech Słociński.

Elżbieta Bylczyńska



Pszczoła ważniejsza od miodu ■

Czy nasze pszczoły przetrzymają zwiększoną dawkę tzw. ciężkiej chemii? Piszę „nasze”, ponieważ to, że pszczelarze się nimi opiekują nie ma w tej chwili żadnego znaczenia. Także sprawa produkcji miodu ma drugorzędne znaczenie. Stwórca stworzył te owady z zadaniem zapylania kwiatów roślin i pszczoły robią to do dzisiaj. Pytanie – jak długo będą jeszcze to robić? Nie licząc zboża pszczoły „wytwarzają” 85% zasobów żywności. A giną systematycznie pomimo apeli obrońców przyrody, obrońców ludzkości. Pszczoły i wszystkie owady pszczelowe, mówiąc po ludzku, giną na raka jelita. Powód – zmodyfikowane rośliny (rzepak, kukurydza) oraz trujące zaprawy nasienne, które nie rozkładają się w ziemi. Zboże zasiane na zatrutym polu po burakach cukrowych też będzie zatrute. Jeszcze kilka lat temu w Niemczech było ponad pięć

milionów rodzin pszczelich, w tej chwili jest około 700 tysięcy. W Polsce wyginęło 50% pszczół. Podobnie stało się na całym świecie. Ten podtruty cukier, przetwory zbożowe jemy my, jedzą dzieci i chorzy w szpitalach, którzy jak na ironię leczą się tam na choroby nowotworowe. Jest to problem globalny. Dzisiaj na podtruwaniu czy wręcz truciu ludzi kolosalne zyski czerpią koncerny, zwłaszcza z Oceanu. Dysponują one najwyższym budżetem światowym. Nie dajmy sobie wmówić, że dzieje się to dla dobra rolników, wolnego handlu, większych zbiorów. Podtruwani ludzie wydają krocie swoich pieniędzy na zakup coraz droższych leków, które w tej chwili produkują w większości inne koncerny. I koło się zamyka.

Niedawno mieliśmy próbę zmuszania obywateli do szczepień za Oceanem. To jest właśnie nowa cywilizacja, przed którą

nas ostrzegał Jan Paweł II. Ale i księżę Karol wraz z tysiącami zwolenników głośno o tym mówi. Czy świat obudzi się i dojrzy to przewrotne kłamstwo?

Wątpię. Wydaje się, że większość uwierzyła, że większym zagrożeniem są ci, co ostrzegają przed fałszem. Nasze magazyny są na lata wypełnione trującymi zaprawami. I powoli, bez rozgłosu także w naszym kraju, tylnymi drzwiami dopuszcza się rośliny zmodyfikowane. Elity są przeciw a nawet za. Pęd i zgoda na podtruwanie ludzi są zatrważające. Bierność i pogodzenie się z tym przyspieszy nadejście tej porażającej rzeczywistości...

Stanisław Kaczmarek



Międzynarodowa babcia ■

Pani Adela Pańczyna do Nowinek przyjechała z mężem i dziećmi z woj. lubelskiego w latach sześćdziesiątych. Wychowała dziewięcioro dzieci – dwoje urodziło się już w Mosinie. Spotykamy się w jej domu, w Nowinkach pierwszego, okropnie zimnego dnia w tym roku. Starsza, uśmiechnięta pani wychodzi po mnie do bramy na siarczysty mróz w cienkim sweterku. Zaczyna się zamieć. W domu jest ciepło, pani Adela sama napaliła w piecu (syn jest w pracy). Kiedy wychodzę wieś tonie w śniegu.

Dlaczego Mosina?

- To był czas, kiedy ludzie rzucili się do wyjazdu na zachód Polski, opowiada. - I my postanowiliśmy wyjechać, sprzedaliśmy pole i dom i przyjechaliśmy do Mosiny. Mężowi podobało się tutaj, dostał pracę w Swarzędzkiej Fabryce Mebli. Zmarł 20 lat temu.

Niemala to rodzina: dziewięcioro dzieci, 23 wnuków i sześcioro prawnuków. Jeden z synów wyjechał z żoną i dziećmi w latach osiemdziesiątych do Australii, typową wówczas drogą - uciekając z kraju z wycieczką, przechodząc przez obóz przejściowy w Australii.

- Oj, namieszali mi w rodzinie, śmieje się pani Adela. - Jedna wnuczka ma Australijczyka za męża, druga Włocha, trzecia Hindusa, czwarta Anglika. Nazywają mnie babcią międzynarodową, bo mam jeszcze zięcia Niemca – córka mieszka w Niemczech. Pozostałe dzieci z rodzinami mieszkają niedaleko, w Pecnej, Bolesławcu, Dymaczewie i w Koziegłowach. Kiedy się spotykają na uroczystości rodzinnej – tak było na 80. urodziny pani Adeli - muszą wynająć świetlicę.

Po śmierci męża pani Adela pojechała do

Australii. Przebywała tam rok i zwiedziła egzotyczny kraj, syn z synową pokazali jej wiele ciekawych miejsc. Duże wrażenie zrobiło na niej muzeum pierwszych osadników australijskich.

- Tam stoją takie stare wagony, którymi przewożono niewolników, na nich są figury ludzi przykutych łańcuchami. Wszystko jest odtworzone takim, jakie było w tamtych czasach. Niskie domki i zabudowania – w Australii i dzisiaj przeważa niskie budownictwo.

Tęskniła do Nowinek, uważa, że nie mogłaby mieszkać nigdzie poza Polską.

Jest bardzo pogodna, bardzo wierząca, wiera pomaga jej w życiu. Kilka razy, twierdzi, doświadczyła autentycznej Boskiej interwencji, kiedy jej życie było zagrożone. Swoją wiarę w Boga wyraża śpiewem, śpiewa także pieśni historyczne, wojenne, recytuje wiersze, wszystkie o głębokiej treści. Lubi śpiewać, kiedy jest sama w domu. O tym jak sugestywnie i niesamowicie zaśpiewała pieśń „Prośba do Boga” podczas Dnia Seniora świadczyła reakcja słuchaczy. Ks. proboszcz Edward Majka podobno już drugi raz na tą pieśń tak zareagował (wychodził już, zawrócił i wysłuchał 12 zwrotek do końca).

Także podczas rozmowy do tego artykułu pani Adela śpiewała. I znowu uderzyło mnie jak mocno brzmiała w tym śpiewie jej miłość do Boga. Pewnie to podwójny dar – móc tak kochać i móc tak to wyrażać...

I niech takie będzie przesłanie pani Adeli z okazji Bożego Narodzenia...

Elżbieta Bylczyńska



ojciec Waław wracał od swej kuzynki Elżbiety, zauważył dwa ciemne samochody, stojące na krótkich światłach przy kaplicy. Po wejściu do domu bocznym wejściem do swego pokoju już nie trafił. Mężczyźni zamachali mu przed nosem kartkami z fragmentami listów od Dreliszaka, i zabrali w samej sutannie i płaszczu do Urzędu Bezpieczeństwa, cedząc przez zęby: „wyciśniemy was jak cytrynę!”. Ojca Waławę zaprowadzono na parter, do małego pomieszczenia pod schodami, a strażnik podał mu krzesło i koc. W celi znajdowała się mała, żelazna kratka, a pod nią płynął strumień wody. Dopiero później dowiedział się, że była to pierwsza próba uzyskania jakiś informacji – cokolwiek wrzucono do rwącej wody, wszystko trafiało wprost do rąk strażników. Rano zabrano mu sutannę, bieliznę i płaszcz, a dano w zamian więzienne spodnie i kurtkę. Rozpoczęto przesłuchania. Śledczy zapytał o życiorys i stosunek do obecnej rzeczywistości w Polsce. Później przyprowadzono agenta UB, który parę tygodni wcześniej przyszedł do ojca Brzozowskiego. Ten zaczął bezpodstawnie oskarżać ojca Waławę o przekupstwo, proponowanie pieniędzy za milczenie, by tylko oczyścić własne konto.

Ile było przesłuchań, nie wiadomo. Niektóre trwały po kilkadziesiąt godzin (nawet 18 – 35 godzin bez przerwy), bez możliwości siadania. Wciąż zmieniali się śledczy, wciąż trzeba było odpowiadać na te same pytania. Czasami nie wzywano na przesłuchania całymi tygodniami. Cel: zmęczyć psychicznie, zastraszyć, wyzłocić w więźniu potrzebę powiedzenia tego, co chcieli usłyszeć, chociaż było to kłamstwo szyte grubymi nićmi. Ojca Waławę wypytywali o kontakty z funkcjonariuszem UB, o listy wysyłane do Francji. Fanatyczne lata stalinowskie odcisnęły swe piętno na członkach Zgromadzenia – po licznych aresztowaniach misjonarzy w Bydgoszczy, przyszedł także czas na Puszczaków. Funkcjonariusze UB aresztowali wszystkich ojców z domu, pozostawiając na wolności jedynie ojca Huberta Dalkowskiego. Seminarzyści mimo wszystko rozpoczęli nowicjat, pozostając w domu samotnie przez dziewięć miesięcy.

Spotkanie Duchaczy

Po 16 miesiącach aresztu i przesłuchań, przesiadywania w celi bez wieści o współbraciach, zebrano wreszcie wszystkich Duchaczy w jednym miejscu, w pawilonie na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy – oprócz ojca Brzozowskiego był tam także o. Foryś, o. Mientki, o. Janiuk i o. Falencyk. Ojca Dalkowskiego aresztowano z ulicy dopiero w 1951 roku, w czasie kołędzy w Lesznie. W więziennych ubraniach przemaszewali ulicą, chociaż mało kto ich rozpoznał. Wsiedli do samochodu

i zostali wywiezieni na warszawski Mokotów, gdzie osadzono ich w piwnicznych celach, tam mieli czekać na rozprawę. 17 marca 1951 roku wszystkich zawieziono do Rejonowego Sądu Wojskowego, gdzie mieli zostać osądzeni. Sędzia, ławnicy i prokurator – wszyscy byli umundurowani. Ojciec Waław jako pierwszy opowiedział całą zaistniałą sytuację z Dreliszkiem – o listach i pożyczaniu pieniędzy.

Przesłuchiwanym było około 15 świadków, każdy z nich opowiadał dokładnie to samo – Dreliszek przychodził, informował o kontroli listów, pokazywał dowody. Później prosił o pożyczanie pieniędzy i zawsze zniknął bez śladu. Wszyscy świadkowie po zeznaniach mogli powrócić do domów. Członkowie Zgromadzenia wracali z powrotem do swoich cel. Ogłoszono wyrok – oskarżeni dopuścili się szpiegostwa na rzecz Watykanu. Dostali od 1,5 do 15 lat. Ojcowie Waław, Franciszek, Stanisław i Hubert usłyszeli wyrok 15 lat, zmieniony na 12 lat więzienia. Po kilku tygodniach spędzonych w jednej, dużej, zadymionej sali więziennej, gdzie przebywali się najróżniejsi ludzie, skazanych skutokajdanami i wprowadzono do wagonu w pociągu jadącym na zachód. Nie wiedzieli dokąd jadą – modlili się jedynie, by nie trafić do Wronek. Szczęście w nieszczęściu, zostali zawiezieni do Rawicza. Tam pozostał im jedynie powolny rytm więziennego życia. Z powodu natłoku więźniów, w celi przystosowanej do jednej osoby musiało przebywać sześć. Spacerować jedynie w absolutnej ciszy, raz w tygodniu prysznica, raz na dwa tygodnie możliwość kupienia za własne pieniądze papierosów. Niedługo wypuszczono na wolność o. Janiuka i o. Falencyka, w więzieniu pozostał o. Brzozowski, o. Mientki i o. Foryś. Wciąż ich przesłuchiwano, i wystawiano na próby wytrzymałości psychiki. Raz odważył się odpowiedzieć na standardowe pytanie czy ma jakieś życzenie słowami: tak, poproszę brewiarz i książki teologiczne. Zaprowadzili go do celi na samym szczycie budynku, gdzie siedział samotnie w zimnej celi przez siedem miesięcy. Do śmierci spał przez to z podkurczonymi nogami. Ojciec Waław wspominał, że wtedy cieszył się z tego, że w młodości musiał wykuwać na pamięć teologiczne formuły po łacinie – było o czym myśleć, poza odmawianiem w kółko różańca.

Wolność

Nadszedł rok 1953, a wraz z nim śmierć Stalina i ogromna radość wśród więźniów. Rok później rozpoczęto zwalnianie z mniejszymi wyrokami na podstawie amnestii, a także nieco lepsze warunki w więzieniu. Ostatecznie, po kolejnych przesłuchaniach, ojcowie zostali zwolnieni z odbywania kary w lutym 1956 roku. Ojciec Waław doskonale pamiętał ten dzień. Kiedy opuś-



cił więzienne mury, zapadał zmierzch. Nie oddano mu zegarka ani wiecznego pióra, które miał przy sobie w dniu aresztowania. W wygniecionej sutannie, płaszczu i zgniecionym kapeluszu pojechał pociągiem do Poznania. Na dworcu kupił sobie porcję jedzenia: kaszę na gęsto, buraczki, herbatę. Wciąż głodny wsiadł do pociągu do Bydgoszczy. Do domu Zgromadzenia dotarł około piątej rano – ciche, spokojne, pokryte cienką warstwą śniegu ulice doprowadziły go do domu, który po tylu latach wciąż wyglądał tak samo. Po pamiętnym roku '56, pełnym zmian i ruchów wyzwoleń, wiele się zmieniło. Ojciec Waław rozpoczął nauczanie w szkole i organizowanie Niższego Seminarium w Bydgoszczy. W 1973 roku został przeniesiony do Puszczaków. Ostatnią myślą z jego zapisków są zdania: „Tu było całkiem inne życie. Ze strony władz państwowych żadnych nadchodzeń. Bydgoszcz rzeczywiście była czerwona.”

W 1978 r. ojciec Waław Brzozowski został przełożonym domu w Puszczakowie. Kiedyś powiedział, że wszystko, co ma i to, że przetrwał więzienie, zawdzięcza św. Józefowi, którego był prawdziwym czcicielem. I to właśnie dla niego rozpoczął budowę wspólnego kościoła w Puszczakowie. Nie dane mu było dokończyć budowy świątyni. Przeniesiony został do Bydgoszczy, a następnie do nowicjatu we Włókach w pobliżu Bydgoszczy, gdzie w miarę swych sił służył w duszpasterstwie i Zgromadzeniu.

Zmarł nagle, 12 lutego 1996 roku, i pochowany został na kwaterze wśród Współbraci na cmentarzu Nowofarnym w Bydgoszczy.

Magdalena Krenc

Informacje pochodzą z „Zapisków o. Waławę Brzozowskiego” oraz wspomnień o. Władysława Budziaka CSSp.

Sztuka w trzech odsłonach ■

Nie na co dzień można spotkać trzy talenty w jednym miejscu. Z tego założenia wyszła Mosińska Biblioteka Publiczna i zorganizowała niezwykle spotkanie. W deszczowy, czwartkowy wieczór 18 listopada w Mosińskim Ośrodku Kultury, przy blasku świec zaprezentował się **Dariusz Preisler, Carlos Ramirez i Anna Kędziora**. Po wejściu do sali człowiek miał wrażenie, że wkroczył do bardzo popularnej kawiarni – wszystkie miejsca przy stolikach zajęte, a w powietrzu unosił się zapach świeżo parzonej kawy. Spotkanie słowem wstępu opatrzyła Krystyna Przynoga, dyrektor mosińskiej biblioteki. Pierwszy z artystów usiadł za stolikiem na scenie wraz z dziennikarką Radia Merkury, Barbarą Miczko – Malcher. Wielu spośród zebranych było zaskoczonych taką formą prezentowania literatury, charakterystyczną dla wieczorów autorskich, których uświadczyc można u nas znacznie rzadziej niż koncertów. Dariusz Preisler początkowo nieśmiało opowiadał o swojej książce „Sztuka kaligrafii”, ale od słowa do słowa dał się pochłonać rozmowie o komentarzach i porównaniach książki do innych. Jego debiut literacki był zaskoczeniem dla wielu, gdyż na co dzień zajmuje się grą w tenisa. Dariusz Preisler zdradził gromadzonemu, że niedługo ukończy swoją drugą książkę – tym razem powieść, a nie zbiór opowiadań. Co najciekawsze, jej bohater będzie mieszkańcem Mosiny. Po literaturze przyszedł czas na ucztę dla ucha – koncert Carlosa Ramireza, wspańskiego i przeuroczego gitarzysty, który trafił do Mosiny z Kolumbii, drogą okręż-



ną przez Barcelonę. Ale może trochę jaśniej – urodził się i wychował w Ameryce Południowej, gdzie ojciec zaraził go swoją miłością do muzyki, a szczególnie gry na gitarze. Po latach nauki i rozwijaniu swoich umiejętności wystąpił nawet parę razy w telewizji, prezentując swój repertuar muzyki klasycznej, granej na gitarze. Na studia postanowił przenieść się do Barcelony, by poświęcić się muzyce klasycznej i grze na gitarze w Conservatorio del Liceo w Barcelonie. Należał również do Chóru Uniwersyteckiego. W międzyczasie poznał pewną mosiniankę, dzięki której mamy taki talent u siebie na stałe. Obecnie uczy młodzież gry w Mosińskim

Ośrodku Kultury w Mosinie oraz w Centrum Animacji Kultury w Puszczykowie. O koncercie Carlosa można powiedzieć tylko tyle, że czarował. Czarował swoją skromnością i piękną, łamaną polszczyzną, ale głównie zachwycał dźwiękami, jakie wydobywały się z otchłani jego gitary. Po ostatniej piosence publiczność domagała się więcej, ale niestety czas nagiął, bo jeszcze czekała nas ucztą dla oczu. Pani Anna Kędziora na co dzień nie ujawnia się ze swoimi talentami. Jak stwierdziła pewna staruszka – nie miała pojęcia, że pani Ania potrafi coś zmalować na boku. Jest mieszkanką Mosiny, która tutaj żyje, pracuje i oddaje się swojej największej pasji – rysowaniu i malowaniu. Są to prace bardzo kolorowe, abstrakcyjne, przyciągające wzrok. Zazwyczaj jest na nim przedstawiony człowiek, bo dla artystki jest on ważniejszy niż krajobrazy czy martwa natura. Swoje prace prezentuje co roku na imprezie „Szeroko na Wąskiej”, a w zeszłym roku miała okazję wystawić je na Międzynarodowym Festiwalu Twórczości Kobiet „No Women, No Art” w MuzaArt Galery w Poznaniu. Wystawa w Mosińskim Ośrodku Kultury była „interesująco inna” – kolory, kształty i proste cięcia spowodowały, że prac Anny Kędziory nie można pomylić z żadnymi innymi. Wychwalanie tego wieczoru mija się z celem. Szkoda słów na coś tak niezwykłego. Pozostaje jedynie podziękować organizatorom za świetną realizację znakomitego pomysłu i domagać się kolejnych spotkań ze sztuką pod różnymi postaciami.

Magdalena Krenc



Chór Jubilat

Z okazji 105 - lecia istnienia Mosińskiego Chóru p.w. Św. Cecylii 28 listopada 2010 r. w kościele św. Mikołaja w Mosinie została odprawiona Msza św. w intencji Jubilata. Po Mszy wystąpili chórzyscy – zaśpiewali utwory starych mistrzów. Następnie zaproszeni goście i śpiewacy przeszli do Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie odbywał się dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych. Z okazji 105 rocznicy chórzyscy postanowili podarować medal z wizerunkiem św. Cecylii osobom zasłużonym dla zespołu. Medal zaprojektował i przygotował artysta z Mosiny Roman Czeski. Otrzymali go ks. prałat Konrad Kaczmarek, ks. kan. Edward Majka, burmistrz Zofia Springer, viceburmistrz Przemysław Pniewski, prof. Akademii Muzycznej w Poznaniu – Krystyna Domańska, Maria Jaśkiewicz, byli dyrygenci chóru: Jan Sołtysiak, Mirek Szarek, Jacek Pawełczak, Zygmunt Pohl,



Leszek Marciniak, Maciej Kubacki, Janusz Walczak, obecny dyrygent – Michał Grzybowski, Witold Nowak, (w którego imieniu medal odebrała Róża Nowak, żona) oraz

przedstawiciele MOK, współorganizatorzy wielu koncertów: dyrektor Marek Dudek i Andrzej Kasprzyk.

Następnie na ręce prezes chóru - Bronisławy Dawidziuk i dyrygenta złożono życzenia i kwiaty chórzystom. Życzenia przysłali także Wojewoda Poznański, Starosta Poznański i Marszałek Woj. Wielkopolskiego.

Z okazji Jubileuszu przygotowano i wydano monografię dot. historii i obecnej działalności chóru. Wydanie monografii było możliwe dzięki pomocy ludzi, którzy dofinansowali to przedsięwzięcie. Chcielibyśmy serdecznie podziękować pani Marii Kosz (firma Kreacja), prezesowi Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Mosinie – Przemysławowi Pilarskiemu, Michałowi Białemu, Zygmuntowi Zimowskiemu, Jerzemu Bolewskiemu, Mariuszowi Świitalskiemu (firma Świitalski & Synowie), Januszowi Wieczorkowi (FWMT Wieczorek) i panu Soboniowi – Apteka Natura.

Prezes Bronisława Dawidziuk



Bronisława Dawidziuk i dyrygent Michał Grzybowski

„Święto piezzonego ziemniaka” w „Koniczynie”

Tradycyjne już w naszym Przedszkolu zorganizowaliśmy obchody „Święta piezzonego ziemniaka”. Ponieważ, jak doniosły nam wiarygodne źródła, wszystkie ziemniaki zostały już z pól zebrane, mogliśmy przystąpić do świętowania. Impreza odbyła się na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego, gdzie upiekliśmy w ognisku ziemniaki, które okazały się prawdziwym rarytatem! Oczywiście, jak na jesienną pogodę przystało, zjadaliśmy się kielbaską upieczoną nad płomieniami ogniska. Aby urozmaicić czas spędzony z dziećmi i rodzicami, odbyły się liczne konkurencje, min. piłka nożna, balonkowe zawody, skoki przez skakankę, zabawy chustą Klanza. Emocje były bardzo duże, rywalizacja również. Wielkim hitem, jak zwykle, okazały się wspólne płasy. Bardzo dziękujemy tak licznie przybyłym Rodzicom i Dzieciom z „Koniczynki”, miło, że mimo codziennej bieganiny, znaleźli Państwo czas na wspólną zabawę!

Krystyna Smehtała



Z Mosiny do Vancouver

Żyjemy zbyt krótko lub zbyt długo, dlatego warto porozmawiać o ubezpieczeniach

Aviva to szósta co do wielkości grupa ubezpieczeniowa na świecie. Ma ponad 50 milionów klientów. W Polsce działa od 1992 roku i obsługuje 3,5 miliona klientów.



Krzysztof Ellmann pochodzi z Mosiny. Należy do 1 proc. najlepszych doradców ds. ubezpieczeń i inwestycji, których profesjonalizm i nieprzeciętne wyniki doceniła elitarna organizacja MDRT (Milion Dollar Round Table). Zrzesza ona 35 tys. najlepszych specjalistów na świecie w zakresie ubezpieczeń na życie i długoterminowych oszczędności. Członkostwo w MDRT to krok milowy każdego agenta i potwierdzenie wiedzy i umiejętności oraz profesjonalnej obsługi klienta.

Organizacja ta powstała przeszło 80 lat temu i poza normalną działalnością uczestniczy w akcjach charytatywnych. Na przykład w tym roku najlepsi doradcy spotkali się w kanadyjskim Vancouver i uczestniczyli w przygotowaniu paczek żywnościowych dla krajów Trzeciego Świata, pomagając ludziom pozbawionym środków do życia.

Dlaczego Aviva?

- Kilka lat szukałem swojego miejsca w życiu, ukończyłem studium społeczno prawne i zacząłem współpracę z Commercial Union (teraz Aviva). Skończyłem też Studium Technik Ubezpieczeniowych na Wyższej Szkole Bankowej w Warszawie i odbyłem wiele szkoleń zawodowych – w tej branży trzeba ciągle się rozwijać. Ważne dla mnie było, aby firma była stabilna i z tradycjami. Aviva, dawniej Commercial Union, szczyci się trzema wiekami tradycji. W Wielkiej Brytanii działa nieprzerwanie, choć pod różnymi markami, od końca XVII wieku. Wśród sławnych klientów byli m.in. fizyk Izaak Newton i brytyjski premier Winston Churchill. Firma ubezpieczała też Titanica – po katastrofie statku wypłaciła wysokie odszkodowania.

Dlaczego wybrał Pan zawód doradcy ubezpieczeniowego?

- Moja praca sprawia, że mogę zarabiać i jednocześnie pomagać innym. Świadomość, że dzięki mnie wiele osób będzie miało zapewnione środki finansowe w trudnych sytuacjach życiowych daje mi ogromną satysfakcję. Wyплаты świadczeń utwierdziły mnie w przekonaniu, że wybrałem właściwy zawód. W ciągu ostatnich pięciu lat w Mosinie i okolicach samych wypłat z tytułu niezdolności do pracy było kilkanaście. Gdyby nie pieniądze z ubezpieczenia, sytuacja finansowa tych osób byłaby bardzo zła.

Ja sam w tym roku dwukrotnie znalazłem się w szpitalu. Ubezpieczenie pozwoliło mi zrekompensować utracony dochód w czasie niezdolności do pracy. To odszkodowanie było w wysokości moich dochodów. Innymi słowy, choć byłem chory, miałem taki sam dochód, jakbym pracował na pełnych obrotach. Uważam, że łatwiej jest wydać kilkadziesiąt złotych co miesiąc na ubezpieczenie, niż nagle zdobyć kilka tysięcy w razie choroby.

Dlaczego warto się ubezpieczyć?

- Do niedawna, według badań, Polacy bali się przede wszystkim utraty pracy. Natomiast w tej chwili boimy się najbardziej choroby. Jedna trzecia społeczeństwa zostawia swoich bliskich, nie dożywając wieku emerytalnego, nie realizując wszystkich planów życiowych – takie są statystyki. Często zostają małe dzieci, które oprócz straty rodzica muszą pogodzić się z obniżonym poziomem życia, bo renta nie wystarcza na wszystko. Jeśli są już starsze, muszą szybko podjąć pracę, zamiast się uczyć. Czasami zostaje niedokończony dom albo kredyt hipoteczny, którego rodzina nie jest w stanie spłacać. Kiedy żyjemy długo, mamy inny problem – emerytury są za niskie. Przy pomocy ubezpieczeń można stworzyć kapitał, który pozwoli na normalne i godne życie w sytuacjach losowych. Niektórych dotyka choroba i potrzebne są pieniądze na leczenie. Bardzo często media apelują i zbierają środki na te cele. I w naszej gminie mają miejsce takie zbiórki, np. na leczenie za granicą. Gdyby takie osoby były u nas ubezpieczone, nie musiałyby liczyć na innych i przeprowadzać zbiórek pieniędzy. Jak jeden z moich klientów, który zachorował na nowotwór kości i dzięki ubezpieczeniu leczy się teraz za granicą.

Chyba nic nie zachęca bardziej do ubezpieczenia się niż konkretne przykłady i życiowe sytuacje?

- Tak, to prawda. Pamiętam sytuację, kiedy pewna kobieta została napadnięta z bronią w rękę. Potem miała tak poważne problemy ze zdrowiem psychicznym, że przez osiem lat nie była zdolna do pracy. Wypłaciliśmy jej odszkodowanie, które pozwoliło zrekompensować utracony dochód. Załóżmy, że zarabiała 2000 zł i dostała rentę wypadkową w wysokości 1200 zł. Miała więc o 800 zł dochodu mniej. Wypłata świadczenia pozwoliła na pokrycie tej luki w budżecie domowym. Kolejny przykład: wypadek komunikacyjny tu w naszej gminie. Wypłaciliśmy 80 tys. zł odszkodowania. Pamiętam też panią, która cieszyła się dobrym zdrowiem, jednak nagle zachorowała i stała się niezdolna do pracy. Ona również dostała odszkodowanie. Szczęśliwie ostatnich pożegnań w naszej gminie nie miałem, choć tych innych przypadków, gdzie warto było być ubezpieczonym i otrzymać odszkodowanie, było sporo. Największe odszkodowanie, jakie Aviva wypłaciła po śmierci mojego klienta zamieszkałego w innym rejonie, wyniosło 600 tys. zł. Był to kierowca, który zginął w wypadku. Miał dwoje dzieci i żonę z trzecim dzieckiem w ciąży. Dzięki tym pieniądзом córki tego pana ukończyły studia, co nie byłoby możliwe bez ubezpieczenia.

Innym, znamionym przykładem jest kierowca TIRa, który kilkanaście lat temu nie chciał się ubezpieczyć, bo uważał, że jest to mu niepotrzebne. Uległ poważnemu wypadkowi, miał implanty, druty, przeszedł na rentę i podczas długotrwałej rehabilitacji zaczął szukać towarzystwa ubezpieczeniowego. Nie przyszedł do mnie od razu, bo się krępował, ale w końcu jednak dotarł. Ma siedmioro dzieci. Kilkanaście lat temu nie chciał opłacać składki w wysokości 100 zł miesięcznie, dzisiaj płaci 200 zł. Pech chciał, że w 2006 roku miał kolejny wypadek, tym razem doznał poparzeń. Przeszedł kolejne leczenie, przeszczepy, ale tym razem dostał odszkodowanie – blisko 30 tys. zł.

Czy Pana bliscy mają polisy?

- Na początku mojej pracy znajomi z Mosiny i rodzina mieli wątpliwości, czy warto się ubezpieczyć. Było to coś nowego i ja byłem młody. Wtedy pracowałem głównie na rynku poznańskim. Nigdy nie naciskałem, żeby ubezpieczyli się u mnie.

Dzisiaj jednak trudno byłoby mi znaleźć kogoś odpowiedzialnego w rodzinie, kto nie byłby w Avivie ubezpieczony.

Czy każdy może się ubezpieczyć?

- Każdy z nas jest inny, ma inne potrzeby i możliwości finansowe. Idea ubezpieczeń polega na tym, że składki opłaca się po to, aby zabezpieczyć się przed nieprzewidywanymi zdarzeniami losowymi. Jest więc oczywiste, że nie można wykupić ubezpieczenia chorobowego, kiedy zdiagnozowano już u nas chorobę. Tak samo jak nie możemy ubezpieczyć mieszkania dzień po tym, jak wiatr zerwał nam dach. Niektórzy z nas wykonują zawody związane z większym ryzykiem – np. policjanci albo robotnicy pracujący na wysokościach. Takie osoby zapłacą większą składkę.

Czasami krążą opinie, że towarzystwa ubezpieczeniowe unikają wypłacania świadczeń. Z czego to wynika?

- Zdarza się, że klient ukrywa prawdę o stanie swojego zdrowia w momencie zawierania umowy, co powoduje potem kłopoty. Zdarzył mi się pan, który wykupując polisę nie powiedział, że choruje na serce i jest alkoholikiem. Gdyby o tym powiedział, towarzystwo ubezpieczeniowe wysłałoby go do lekarza w celu sprawdzenia stanu zdrowia. Polisa mogłaby być na zmienionych warunkach, a składka wyższa, ale świadczenie byłoby wypłacone, gdyby coś złego się wydarzyło. W przypadku zatajenia informacji i wystąpienia zdarzenia, które wiązałoby się z

tym, co zataił, nie przysługuje mu prawo do otrzymania odszkodowania. Kolejnym przykładem – przeciwnym – był klient, bardzo schorowany, który uczciwie się do tego przyznał. Po badaniach, które przeprowadzono na wniosek ubezpieczyciela wykupił polisę, oczywiście trochę z powodu jego złego stanu zdrowia droższą. I żył tylko rok. Rodzina bez żadnych problemów otrzymała odszkodowanie.

Czy człowiek biedny ma szansę na ubezpieczenie?

- Założmy, że ktoś pracuje za 1800 zł miesięcznie na rękę, ma dwoje dzieci i żonę, która od czasu do czasu dorabia. I boi się tego, że gdyby go zabrakło lub gdyby uległ wypadkowi, pozostawi rodzinę bez środków do życia. Zaproponowałbym ubezpieczenie na życie z dodatkowymi opcjami, które będzie kosztować w granicach 60-150 zł miesięcznie. Przy składce na poziomie 60 zł wypłata w przypadku śmierci naturalnej wyniesie przykładowo 8 000 zł; wypadek, kalectwo, śmierć w wyniku wypadku to świadczenie rzędu 80 000 zł, koszty rehabilitacji – to wypłata 2 400 zł. Natomiast, jeśli byłaby to droższa polisa za 150 zł miesięcznie, to suma ubezpieczenia, w zależności od wieku, wyniesie od 20 tys. zł do nawet 200 tys. zł. I będzie to ubezpieczenie na życie z dodatkową ochroną od wypadków, plus ubezpieczenie chorobowe, a także niezdolność do pracy niezależnie od tego, czy jest ona skutkiem choroby czy wypadku.

Czy można się ubezpieczyć od nie-szczęśliwego wypadku związanego ze śliskimi chodnikami zimą?

Tak, i nie są to drogie ubezpieczenia. Ale to mogą być różne sytuacje, np. będziemy przechodzić przed sklepem, którego właściciel powinien zadbać o to, żeby było bezpiecznie. Jeżeli nam się coś stanie i jeżeli ten budynek jest ubezpieczony, możemy otrzymać odszkodowanie z tytułu OC danej nieruchomości. Jeżeli nie jest, odpowiada właściciel. To tylko jedna z sytuacji, kiedy powinno się być przeczornym, prowadząc działalność gospodarczą.

A zatem jednym słowem – warto się ubezpieczać?

Ubezpieczenie i plan finansowy, ułożony według naszych oczekiwań i możliwości, to jak garnitur szyty u krawcy, który robi przymiarki, i dopasowuje go do naszej figury. Dlatego nie zapominajmy o naszych polisach, które powinniśmy modyfikować zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami i oczekiwaniami. Zachęcam do spotkania się ze mną. Dowiecie się Państwo więcej na temat ubezpieczeń, a ja po spotkaniu przygotuję dla Państwa propozycję szytą na miarę - zgodnie z Państwa potrzebami.

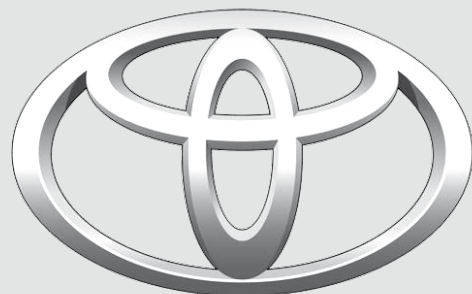
Zapraszam serdecznie czytelników Gazety Mosińsko-Puszczykowskiej do rozmowy.

Tel 502 742 147

lub e-mail: ellmann.krzysztof@aviva.com.pl

Nowy salon Toyoty w Komornikach k. Poznania

Informujemy, że w listopadzie 2010 swoje podwoje dla Klientów otworzył nowy salon Toyota Bońkowscy przy ulicy Platynowej 2 w Komornikach k. Poznania. To już drugi salon tej japońskiej marki (pierwszy działa przy ulicy Polskiej w Poznaniu), który uruchomili Dominika i Dariusz Bońkowscy. To nowoczesny obiekt zgodny z najnowszymi standardami marki, posiadający przestronny salon sprzedaży oraz autoryzowany serwis z dwunastoma stanowiskami naprawczymi, który będzie świadczyć pełen zakres usług mechanicznych i blacharsko – lakierniczych.



TOYOTA Bońkowscy



FLOH PRZEDSZKOLE



PRZEDSZKOLE "FLOH"

W naszym zawarto jest bogata oferta zajęć:

- j. angielski (2 x w tygodniu)
- gimnastyka korekcyjna (2 x w tygodniu)
- tenis ziemny na krytych kortach (2 x w tygodniu)
- rytmika
- zajęcia na basenie
- logopedia

Na dzieci czekają uśmiechnięte PANIE
w godzinach od 7.00 - 17.00



BAWIALNIA

Dla dzieci od 1,5 - 3 latków.
Pobyt dziecka od 8.00 - 12.00
lub 8.00 - 16.00

Ponadto organizujemy przyjęcia urodzinowe
w miłej atmosferze
z profesjonalną opieką i zabawą.





Zapraszamy !!!

Przedszkole Niepubliczne FLOH, ul. Czarnieckiego 2, Puszczykowo
tel. 61 8193 615, kom. 664 185 888
www.floh.pl





SEVROLL-POZNAŃ

**Siedziba: ul. Słowackiego 8,
Puszczykowo, tel. 61 819 34 92**

**Sevroll to szafy do przedpokoi, sypialni,
pokoi dziecięcych i młodzieżowych, kuchni,
to garderoby, biblioteki do biur i gabinetów.**

Gwarantujemy:
projekt komputerowy i bezpłatny
pomiar w domu klienta, promocyjny
kredyt 0%, wysoką jakość,
wygodę, radość i zadowolenie.

Zapraszamy do salonów firmowych

ul. Dziadoszańska 10, Poznań
tel. 061 876 73 47

C. H. Panorama **Poznań CWW**
ul. Górecka 30, Poznań **ul. Głogowska 425**
tel. 061 650 01 77 **061 810 05 42**

Top Shopping
ul. Poznańska 140, Komorniki
tel. 061 893 56 53







„Ach, cóż to był za bal - kto nie był, niech żałuje”

Tak podsumowano bal charytatywny, który odbył się 6 listopada w Mosińskim Ośrodku Kultury. Celem było zebranie pieniędzy na dalsze leczenie w Chicago Mikołaja Stelmacha, o którym pisaliśmy kilkakrotnie na naszych łamach.

Przybyło 80 osób, goście bawili się do rana. W przerwach między tańcami sprzedawano losy loterii fantowej, licytowano cenne przedmioty (w tym kombinezon pilota samolotu F-16 i koszulkę oryginalną pilota F-16 z Arizony, podpisaną przez pilotów z bazy w Krzesinach). Była też koszulka Lecha Poznań z podpisami wszystkich piłkarzy złożonymi po meczu z Manchesterem City. Oczywiście z ogromnym humorem licytację poprowadził znany ze scenicznej brawury Andrzej Kasprzyk, który tym razem wystąpił także w roli piosenkarza... Sala była zachwycona. Ale do tańca grał żywiołowy zespół AVERS.

„W imieniu Mikołaja i jego rodziny pragniemy podziękować wszystkim uczestnikom balu za przyjęcie zaproszenia oraz za hojność i otwarte serca, organizatorom – za profesjonalne przygotowanie balu (szczególne podziękowania dla Pani Wiesi Mania za wielkie zaangażowanie, trud i wysiłek, jaki włożyła, aby ten bal mógł się w ogóle odbyć), młodzieży oraz paniom z kuchni za obsługę, zespołowi AVERS za bezpłatną oprawę muzyczną, Panu Andrzejowi Kasprzykowi za poprowadzenie licytacji. Serdeczne podziękowania dla sponsorów, którzy pomogli zorganizować bal oraz dla wszystkich darczyńców, którzy ofiarowali przedmioty na licytację oraz loterię fantową. Dziękuję również wszystkim tym, którzy nie zostali wymienieni, a włożyli swój wkład w organizację i przygotowanie balu.

Dzięki zorganizowanej imprezie będziemy mogli przekazać na konto „Mikołaja” niebagatelną kwotę 16331,50 zł”.



Szanowni Mieszkańcy!



Kandydując do Rady Powiatu Poznańskiego prosiłam Państwa o udzielanie mi wsparcia w ubieganiu się o mandat radnej. Chcę podziękować Mieszkańcom Puszczkowa za udział w wyborach, a w szczególności wszystkim tym z Państwa, którzy obdarzyli mnie olbrzymim zaufaniem głosując na mnie. Otrzymane od Państwa dwa tysiące głosów traktuję jako kredyt zaufania dla mojej osoby.

To dla mnie zaszczyt, że będę mogła Państwa reprezentować na szczeblu powiatu. Pragnę zapewnić, że będę pracować z pełną odpowiedzialnością, uczciwością i rzetelnością by nie zawieść Państwa oczekiwań. Chcąc być do Państwa dyspozycji, będę pełniła dyżury w biurze w Luboniu, ul. Wojska Polskiego 67, na które serdecznie zapraszam.

Łącząc wyrazy szacunku
Jolanta Korcz



SZABLEWSKI HOTEL

Klimatyzowane sale na 10, 20, 60 i 140 osób.

Organizujemy imprezy okolicznościowe:

- wesela • 18-stki • urodziny • imieniny
- stypy • roczki • chrzciny itp.

Nowość!!! imprezy w Pubie i Grillu

Dymaczewo Nowe, ul. Pod Topolami 1
tel. 61 813 21 12

Zapraszamy również do naszego hotelu
w Środzie Wlkp.

Środa Wlkp., ul. Brodowska 38C
tel. 61 285 40 61

WWW.SZABLEWSKI.PL



SALONY MEBLOWE MOSINA



- Wypoczynki
 - Meblościanki
 - Meble systemowe
 - Zestawy kuchenne
 - Sypialnie
- Zapraszamy**

Kredyty na dowód do 6 tys. zł.

ul. Dembowskiego 1
tel. 061 813 63 76
ul. Budzyńska 11
tel. 061 813 69 81

www.meblerejak.najnet.pl



**PROFESJONALNA OBSŁUGA
OPARTA NA WIEDZY
I DOŚWIADCZENIU**

BIURO RACHUNKOWE BIURO BIEGŁYCH REWIDENTÓW

- EWIDENCJA KSIĘGOWA (KPiR, PEŁNE KSIĘGI)
- ROZLICZENIA PODATKOWE
- SPRAWY KADROWO-PŁACOWE
- WNIOSKI KREDYTOWE, BIZNESPLANY I ANALIZY FINANSOWE, PROGRAMY NAPRAWCZE, STRATEGIE FINANSOWE
- WYCENY PRZEDSIĘBIORSTW
- BADANIE SPRAWOZDAŃ FINANSOWYCH

Biuro czynne:
pn-pt 7-17

EXACTUS Sp. z o.o.

www.exactus.com.pl

Adres Biura:
ul. Dembowskiego 5
62-050 Mosina

Telefon:
(061) 899 66 80
515 165 062

E-mail:
biuro@exactus.com.pl



Terapia śmiechem

RECENZJA - film

Funny People

Rok produkcji: 2009

Miał być hit, ale się nie udało. Powstał film, który ciężko zaszkladkować i o którym ciężko mieć jednoznaczną opinię. Funny People (film nie doczekał się polskiego tytułu) jest dramatem komediowym i takie połączenie na pewno nie wszystkim przypadnie do gustu. Najczęściej w wyniku połączenia tych dwóch gatunków powstaje twór, który nie jest ani komedią, ani nie jest dramatem. Na korzyść filmu przemawia jednak fakt, że twórcom udało się oba te gatunki dość zgrabnie połączyć i zbalansować tak, że elementy komediowe i dramatyczne występują w mniej więcej równych proporcjach.

Głównym bohaterem filmu jest George Simmons – komik, u którego lekarze stwierdzają nieuleczalną chorobę. Wiadomość ta jest wisienką na torcie jego życiowych niepowodzeń. Mimo tego, że jest bardzo znaną i bogatą osobą a ludzie ustawiają się w kolejce po jego autograf, nie jest szczęśliwy. Jego życie osobiste to pasmo porażek. George nie ma dziewczyny, przyjaciół, stracił kontakt z rodziną a jedyną kobietę, która go kochała zdradził. Depresja, w którą wpada wpływa negatywnie na jego karierę i jedyne żarty, jakie przychodzą mu do głowy dotyczą śmierci. Podczas jednego z występów poznaje początkującego komika Irę Wright, któremu proponuje posadę osobistego asystenta. Razem wyruszają w sentymentalną podróż do znaczących miejsc w życiu głównego bohatera. Ira zaczyna pisać dla Georga teksty i z biegiem czasu zaczynają występować na tej samej scenie.

Reżyserem i scenarzystą tego filmu jest Judd Apatow, który w tej samej roli występował już przy dwóch znanych komediach: 40-letnim prawnikiem i Wpadce. Jest to człowiek, który należy do ścisłej czołówki komediowego światka. Do głównych ról zaangażował dwie wielkie gwiazdy: Adama Sandlera i Setha Rogena. Zresztą postaci George'a i Iry zostały napisane specjalnie z myślą o nich. Oprócz tej dwójki w filmie występują także Leslie Mann, Jonah Hill i Eric Bana. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na Adama Sandlera, który według mnie zagrał tutaj jedną z najlepszych ról w swojej karierze. Muszę przyznać, że lubię tego aktora, choć nie cierpię jego przygłupich filmów. Dlatego cieszę się, że mogłem go zobaczyć w takiej roli. Doskonale sprawdza się także Seth Rogen, który dla mnie jest przyszłością komedii. Jeśli jeszcze podszkoli się do występowania w scenach dramatycznych to będzie pełnia sukcesu.

Funny People jest świetnie wyważony. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie, jest i śmiesznie i smutno. Szczególnie elementy komediowe zapadają w pamięć, a ponieważ film przedstawia ludzi wykonujących stand up comedy (monolog komediowy przed publicznością) to ma się wrażenie, że uczestniczy się w prawdziwych występach na żywo.

Film nie zdobył na świecie zbyt dużego uznania w oczach widzów. Po zwiastunach ludzie oczekiwali komedii pełną gębą a dostali tylko jej połowę. Uważam jednak, że opinie na jego temat są niesprawiedliwe i jeśli będziecie mieli okazję to powinniście dać temu filmowi szansę.

Tomasz Zgrzeba



Zysk, interes, kapitał - nic więcej

RECENZJA - książka

Roberto Saviano

„Gomorra – podróż po imperium kamorry”

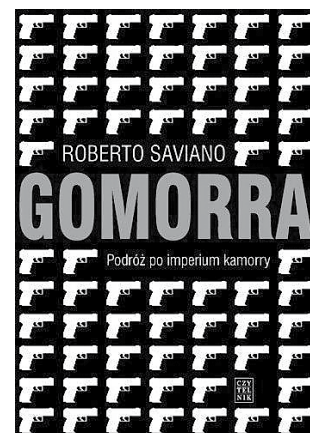
Sierpień. Plaża w Sabaudii we Włoszech. Słońce, piasek, szum morza i dwadzieścia zabitych, zamrożonych wron rozrzucanych po plaży. W tak makabryczny sposób członkowie mafii neapolitańskiej ostrzegli pisarza, Roberto Saviano, by nie wciskał się tam, gdzie być nie powinien. Pamiętają o nim.

„Gomorra – podróż po imperium kamorry” to powieść w charakterze fabularnego reportażu. To część historii znanych nam z gazet, ale większość stanowią wyniki osobistego śledztwa autora. Saviano swoje pierwsze kroki dziennikarskie stawiał we włoskich gazetach, ale wciąż było mu mało. Głodny wrażeń posunął się dużo dalej, o ile nie za daleko – zagłębił się w środowisko przestępcze. Na podstawie własnych doświadczeń napisał książkę, która stała się jego dziełem życia, choć miał wtedy zaledwie 26 lat. „Gomorra” szybko stała się hitem na skalę światową. W 2007 roku znalazła się na liście 100 najlepszych książek non fiction, ogłaszanej przez New York Times, z ogromnym sukcesem powieść zekranizowano. Niestety, za sławę i sukces przyszło mu srogo zapłacić – publikując największe sekrety mafii, wypowiedział jej jawną wojnę. Zdradził najgłębiej skrywane tajemnice i bezwzględne mechanizmy działania wielkiego, mafijnego organizmu. Zdradził nazwiska członków największych organizacji przestępczych w Europie. A mafia takich rzeczy nie zapomina.

Wyrok śmierci wydany na pisarza spowodował przydzielenie mu ochrony, z którą nie rozstaje się 24 godziny na dobę. W swojej wielogatunkowej pracy Saviano opisuje kamorrę neapolitańską od jej najdrobniejszych struktur, które oplótł swoimi łapczywymi mackami niemal cały świat. Obecnie mafia Neapolu uważana jest za groźniejszą i bardziej agresywną od słynnej mafii sycylijskiej – liczniejsza, bogatsza i bardziej bezwzględna. Autor ukazuje ogromne pokłady finansowe, które wyrosły na handlu bronią i narkotykami, nielegalnej konkurencji, wymuszeniach, mordach i szantażach.

Pierwsze strony opisują funkcjonowanie portu w Neapolu – ogromnej maszyny, nakręcaną pracą setek ludzi i plikami pieniędzy, obojętnie jakich – euro, dolarów, yuanów. „Żadnej ideologii, żadnej symboliki, hierarchii wartości. Zysk, interes, kapitał. Nic więcej.” Tony towarów przenikają przez ten port nie zauważone, po cichu, bez zbędnych formalności. Króluje cicha, nielegalna masowa produkcja, głód, wyzysk i brak innych perspektyw. Mafia wisząca na państwie jak pijawka, wysysająca wszystko, co cenne – leki, ubrania, sprzęt elektroniczny i modne, markowe buty. Zarobić da się na wszystkim, jeżeli nie trzeba szanować pracy i życia ludzi, ślęczących godzinami nad wykonaniem kolejnego, idealnie skrojonego żakietu, za wynagrodzeniem w wysokości dwóch dolarów za dobę.

Magda Krenc



PROMOCJA już od 459 zł**Nawigacja GPS MODECOM FreeWAY MX**

Ekran LCD 5", Kamera cofania (opcja),
Aluminiowa obudowa, GPS 30-kanalowy,
Transmitter FM, Bluetooth 2.0+EDR,
system Hands-Free, Procesor Dual

Zestawy z mapami:

AutoMapa Polska XL 659 zł

AutoMapa EUROPA 859 zł

iGOS EUROPA 46 Państw 999 zł



ATCom System
Mosina, Kolejowa 32
www.atc.pl
tel. 61 8137540



www.modecom.pl

POLECAMY ŚWIEŻO WĘDZONE RYBY



www.wedzarniatradycyjna.pl



**RYBY WĘDZONE
TRADYCYJNIE
NA MIEJSCU**

Wędzarnia Tradycyjna

Mosina, Farbiarska 7, tel. 607 741 320
(naprzeciwko Targowiska Miejskiego)



Do sprzedania ładny, nowy, komfortowy dom
w Mosinie, w zacisznym miejscu przy lesie.

Powierzchnia 145m², 5 pokoi, kuchnia, 2
łazienki. Luksusowo urządzony, wysokiej
jakości wykończenie. Duża działka 834m².

Rok budowy 2008. Dom gotowy do
wprowadzenia. Szybki termin wydania.

Cena 699 000 zł.

Oferta biura nieruchomości, prowizja 1% + vat.

tel. 785 890 172

LUPA

Pracownia Artystyczna dla Ciebie

www.lupa.enterart.org

Puszczykowo Stare, ul. Stroma 3
[wejście od ul. Studziennej]
tel: 793 932 777

stałe warsztaty artystyczne (np.: rysunek & malarstwo; wykłady
ze sztuki i kultury; płatyczne dla dzieci (twórczego myślenia)
bębniarskie i inne), organizujemy urodziny i imieniny,
wynajmujemy też salę na zamówienie!

Nauka masażu shiatsu 2 terminy

18 grudnia - godz. 17⁰⁰ 19 grudnia - godz. 11⁰⁰

Piernikowanie i świąteczna muzyka

19 grudnia - godz. 16⁰⁰ do 18⁰⁰

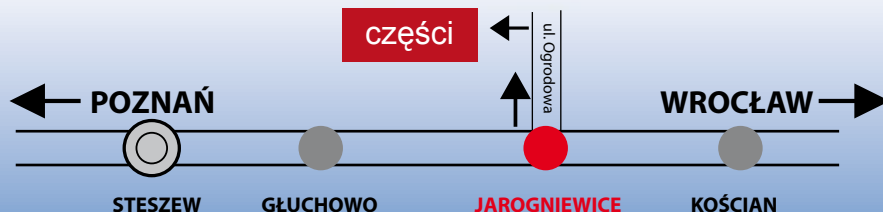
Zabawa sylwestrowa pod LUPĄ

Opieka nad DZIEĆMI w Sylwestra

Rodzinne kolendowanie styczeń

SAMOCCHODY DOSTAWCZE CZĘŚCI

**Ducato • Sprinter • VW - LT
Renault - Master, Trafic • Opel - Movano**



tel. 508 986 382, 694 264 650

e-mail: biuro@rafmarauto.pl

www.rafmarauto.pl

Gitarowe Święta

RECENZJA - muzyka

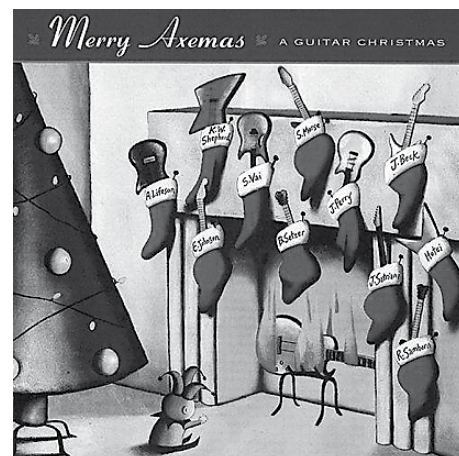
Święta Bożego Narodzenia obchodzić można na różne sposoby: wśród bliskich, kultywując świąteczne tradycje, zachwycając się wigilijną atmosferą, czy całą tą komercyjną otoczką towarzyszącą nam już od listopada. Jeszcze inne podejście przedstawiają nam artyści na płycie „Merry Axemas”: można po prostu zagrać świąteczne piosenki na gitarze.

Album ten stanowi zbiór jedenastu instrumentalnych interpretacji atmosfery Bożonarodzeniowej. Wśród wykonawców można odnaleźć takie muzyczne sławy jak Steve Vai, Joe Satriani, Steve Morse, Jeff Beck czy Richie Sambora. Składanka ta ma już wprawdzie 13 lat, jednak nadal jest swego rodzaju inspiracją, urozmaicającą w sposób oryginalny coroczne przygotowania do Świąt. Prezentowane przez wybitnych muzyków utwory to raczej pochodzące z zachodu świąteczne „przyśpiewki” traktujące o Rudolfe czerwono nosym czy dzwoniących dzwoneczkach sań. Zwolennicy tradycyjnych kolęd mogą czuć się z lekka zawiedzeni, bowiem takowych jest tutaj jak na lekarstwo. Jednak ilość wcale nie idzie tutaj w parze z jakością.

Znakomitym tego przykładem są takie kompozycje jak „The First Nowell” w interpretacji Erica Johnsa czy „Amazing Grace” Jeffa Becka. Bardzo uduchowione aranżacje, przepełnione nutą radości, skupienia i cierpliwego oczekiwania, doskonale wpisują się w nastrój tego świątecznego okresu. Ponadto osobom mocno przywiązanim do tradycji, kompozycje te powinny przypaść do gustu, bowiem utrzymane są w dość klasycznej konwencji, z chórami i instrumenta-

mi smyczkowymi w tle. Zaskakujące jest wykonanie kolędy „Cicha noc” przez Satrianiego – bardzo emocjonalnie zagrany motyw zamienia się w dziką, gitarową improwizację. Całość prezentuje się dość innowacyjnie, jednak chwile gitarowych uniesień zdają się być ucieczką od świątecznych obowiązków w krainę rockowych koncertów. Bardziej zachowawczo do tematu podszedł z kolei Alex Lifeson – w swojej interpretacji utworu „The Little Drummer Boy” celował bardziej w nietypową aranżację, niż w instrumentalne popisy. Szczerze mówiąc, słuchając tej kompozycji widzę zasypane śniegiem okolice i czuję rzeźki, zimowy wiatr. Podziwiam gitarzystę za to, że potrafił zbudować taką atmosferę niezbyt skomplikowanymi środkami wyrazu. Mistrzem atmosfery jest na tej płycie także Richie Sambora – jego instrumentalna narracja przywołuje nastrój patosu, niczym z jakiegoś dobrze kończącego się filmu o świątecznej nadziei. Na warsztat wziął francuską kolędę „Cantique De Noël”.

Na płycie nie brakuje także tych bardziej dynamicznych i szalonych kompozycji. Do takich niewątpliwie należy porywająca interpretacja „Jingle Bells” orkiestry Briana Setzera czy „Blue Christmas” wykonywane przez Joe Perry’ego. Ta druga, z początku trochę leniwa, przemienia się po jakimś czasie w wybuch gitarowej euforii. Tej także nie brakuje wspomnianej wyżej kompozycji o Rudolfe czerwono nosym, za którą wziął się utalentowany gitarzysta Kenny Wayne Shepherd. Mało w niej świątecznej atmosfery, ale wrażeń nie robią za to umiejętności gitarzysty oraz towarzyszącej mu grupie muzyków.



Jest to chyba najbardziej zgrany skład na tej płycie, ale co z tego, skoro zaśpiewamy nam widok pierwszej gwiazdki?

Trudno o jednoznaczną ocenę tej nieprzeciętnej płyty. Zachwyca ona bowiem kompozycyjnym rozmachem oraz koncertem wielkich indywidualności. Przywołuje atmosferę Świąt, zaskakuje podejściem do niewątpliwie trudnego muzycznie tematu. Osobiście przekonuje mnie najbardziej w tych wolniejszych kompozycjach. Polecam ten krążek nie tylko wielbicielom wyrafinowanych gitarowych melodii, ale także tym, którzy chcą inaczej spojrzeć na nadchodzące Święta. Głównie dlatego, by znajdujące się na płycie instrumentalne perełki były odtrutką na świątecznypodobny utwór „Last Christmas”, do znudzenia powtarzany każdego roku, będący zwieńczeniem komercyjnego kiczu wokół Bożonarodzeniowego biznesu.

Wojtek Czeski

Kronika policyjna

- W listopadzie zatrzymano pod wpływem alkoholu pięciu nietrzeźwych kierujących, zarówno jednośladami jak i pojazdami samochodowymi;
- 15 listopada zgłoszono kradzież telefonu komórkowego w gimnazjum w Mosinie, sprawców ustalono;
- 22 listopada zatrzymano kierującego pojazdem mechanicznym osobowym na ulicy Leszczyńskiej, kierujący miał w wydychanym powietrzu ponad 3 promile alkoholu, sprawcę wskazali inni użytkownicy ruchu drogowego;
- 23 listopada skradziono dwa samochody osobowe SEAT i SKODA z miejscowości Krosno - straty wyniosły łącznie około 38 tys. zł;
- 25 listopada włamano się do domu jednorodzinnego przy ul. Brzechwy w Mosinie, z którego skradziono mienie znacznej wartości - około 10 tys. zł;

- 27 listopada na przejściu dla pieszych w okolicy targowiska kierujący pojazdem mechanicznym potrącił pieszego;
- 28 listopada włamano się do domu jednorodzinnego przy ul. Wybickiego w Mosinie, z którego skradziono laptopa - stratę oszacowano na ok. 1000 zł.

APEL DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW!

Policja prosi o zwrócenie szczególnej uwagi na osoby, które zachowują się w sposób budzący podejrzenie. Prosimy o zabezpieczenie naszych domów i mieszkań, gdyż w ostatnich dniach nasiliły się włamania i kradzieże mienia. Poprośmy o pomoc sąsiadów, aby podczas naszej nieobecności mieli baczenie na nasze mieszkanie czy dom.

Jolanta Szymczak

Medale i medaliony

kolekcjoner

Medal jest wytworem kultury antycznej, prawzór dzisiejszego medalu pojawił się już w starożytności w Grecji, a później w Rzymie. W czasach imperium rzymskiego medale odlewano ze złota, srebra lub brązu. Na medalach tych umieszczano wizerunki cesarza lub sceny myśliwskie, a także wydarzenia historyczne. Pierwsze medale były jednostronne, stąd nazwa medaliony, z czasem technika pozwoliła na wykonywanie medalu dwustronnego. Medale robiono głównie techniką odlewniczą lub biciem stemplem. Rzadziej stosowano metodę trybowania medalu. Ze względu na tematykę, wśród medali można np. wyróżnić okazy poświęcone wyczynom ludzi sportu, wojska, obronności, sztuki, nauki lub upamiętnieniu określonych wydarzeń historycznych. Szczególne miejsce zajmują medale w sztuce wojskowej. Utrwalają pamięć czynu żołnierskiego, są nagrodą za czyny bojowe i bohaterstwo w walce za wolność i niepodległość Ojczyzny. W Polsce medale pojawiły się na początku XVI wieku, dotarły do nas wraz z kulturą włoską. Dominującą rolę w kształtowaniu oblicza tej nowej dziedziny spełniali artyści pochodzenia włoskiego, tacy jak Giovanni czy przybyły wraz z królową Boną Michele Pastroni z Werony.

Jednym z pierwszych i zarazem ładniejszych medali wykonanych przez Włochów był medal wybity w 1527 r. z okazji 60 –tej rocznicy urodzin Zygmunta I. Natomiast do najwcześniejszych medali wykonanych na ziemiach Polski należy medal wybity w 1508 r. na polecenie biskupa wrocławskiego Jana Turzona dla upamiętnienia pobytu króla Władysława Jagiellończyka w stolicy Księstwa Kościelnego w Nysie. Twórca tego medalu pozostaje nieznany, ale sposób wykonania wskazuje, że był to miejscowy złotnik. Medal ten to nieduży srebrny krążek, na którym znajduje się wizerunek św. Jana Chrzciciela, patrona Wrocławia. Na stronie odwrotnej umieszczono herb rodziny biskupa Turzona.

W Polsce bicie medali kontynuowali wszyscy królowie Polski, natomiast szczególne zasługi dla rozwoju narodowej sztuki medalierskiej położył ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski, który był założycielem i mecenasem Mennicy warszawskiej i opiekunem artystów. Dla króla Stanisława Augusta – miłośnika i znawcy sztuk pięknych medal był przede wszystkim dziełem sztuki, w wielu jednak wypadkach nadawał im król funkcję nagród.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić przyczynę zaliczenia medalu do dziedziny numizmatycznej. Jak podają kroniki medal przez pewien okres w historii swoich narodzin był środkiem płatniczym, stanowił wersję pieniądza i dlatego został w sensie naukowym zaliczony do numizmatyki. Natomiast swoisty renesans zainteresowaniem kolekcjonowaniem medali obserwujemy w czasach współczesnych. Złożyło się na to



kilka rzeczy. Jedną z nich to „obfitość” medali, wynik zakończonych wojen, zmian ustrojowych, politycznych, rewolucyjnych. Wszystko to powodowało, że bohaterowie i zasłużeni musieli być uhonorowani i nagradzani. Z kolei okres czasów spokojnych również spowodował napływ medali sportowych, religijnych czy pamiątkowych. Należy również pamiętać, że zbieranie medali w dalszej perspektywie bywa formą lokaty kapitału na tzw. czarną godzinę.

Henryk Pruchniewski



**Lekarz stomatolog****Elżbieta Wendlandt****zaprasza codziennie
do gabinetu****Mosina, ul. Garbarska 8****(przy rondzie Krotowskiego)****rejestracja codziennie****tel. 601 304 888****Usługi w ramach NFZ****Gabinet Stomatologiczny**

Lek. stomatolog A. Wachowiak

**Leczenie dorosłych
i dzieci, protetyka****Mosina, ul. Marcinkowskiego 13****przyjmuje: wtorki, czwartki,****piątki w godz. 16.00 – 20.00****tel. 061 8191 694, 696 803 988****ESTETYKA TWARZY**

Specjalista protetyk

lek.stomatolog

Ewa Duchyńska-Zielonacka

lekarz medycyny

lek.stomatolog

Przemysław Zielonacki

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA I ESTETYCZNA*(leczenie zębów, leczenie kanałowe, wybielanie...)***PROTETYKA (protezy, korony, mosty, NAPRAWA PROTEZ)****ORTODONCJA (aparaty stałe i ruchome)****IMPLANTOLOGIA (implanty jedno i dwuetapowe)****CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA (ekstrakcje zębów)****KOSMETOLOGIA – zabiegi usuwania zmarszczek za pomocą
botoxu i kwasu hialuronowego, modelowanie i powiększanie ust****MOSINA****ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej 29****Rejestracja telefoniczna****61 8136 816****Od poniedziałku do piątku****w godz. 8.00 - 20.00****KUPON PROMOCYJNY****Implant zębowy - cena promocyjna 1500zł****(cena regularna 2500zł)****Aparat ortodontyczny stały - cena promocyjna 1000zł****(cena regularna 1650zł)****Promocja z kuponem do końca roku****lub do wyczerpania zapasów.****Masaż**

zabiegi z dojazdem do pacjenta

- ~ masaż klasyczny
- ~ masaż odchudzający
- ~ masaż relaksacyjny
- ~ porady medyczne

tel. 691-342-043

mgr pielęgniarstwa – masażystka

**GABINET
NEUROLOGICZNO - PSYCHIATRYCZNY****Jadwiga Krawiec**

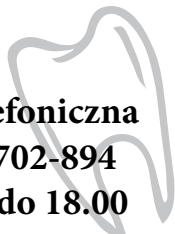
specjalista neurolog i psychiatra

tel. 605 238 290**Ryszard Krawiec**

specjalista neurolog i radiolog

tel. 603 638 819

Przyjęcia: środy godz. 16.00

Mosina, Dworcowa 3 (budynek Przychodni)**MOŻLIWOŚĆ WIZYT DOMOWYCH****Protezy zębowe****dwie w cenie jednej****promocja do 31.12.2010r.****rejestracja telefoniczna****pod nr. 728-702-894****od godz 8.00 do 18.00****GABINET
LARYNGOLOGICZNY****lek. med. Krystyna Sieradzka****Puszczykowo,****ul. Powstańców Wlkp. 7a****przyjmuje: pon. środy****godz. 17.00–18.00****tel. 061 819 43 94****602 330 065****SPECJALISTA PSYCHIATRA****lek. med. Antonina Zięba**

leczenie nerwic, depresji, psychoz,

rozmowy terapeutyczne

(przyjęcia uzgadniać telefonicznie)

SPECJALISTA PEDIATRA**lek. med. Albin Zięba**

przyjęcia w godz. 8.00 - 9.00 i 16.00 - 17.00

wizyty domowe zgłaszać od 7.00 do 19.00

Puszczykowo, ul. Słoneczna 7**tel. 061 813 31 47**



MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

DZWOŃ!!!

660 031 893

61 898 10 59

Produkcja i Montaż

w branży od 1992 r.

- **roletki materiałowe** - montaż bez wiercenia (wolnowiszące lub w kasetkach)
- **moskitiery** (rolowane i ramkowe)
- **verticale, markizy**
- **rolety zewnętrzne**

PPHU JUNI TECH JERZY NIEMIER
dojazd i wycena gratis

tel. 061 819 02 91 KÓRNIK
tel. kom. 0 604 457 724

FIRMA ARCHITEKTONICZNA

K•NTRAPUNKT

PROJEKTUJEMY I REALIZUJEMY OBIEKTY BUDOWLANE OD 1996 ROKU.
PRACUJEMY WYKORZYSTUJĄC NASZE WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE
ZDOBYTE W POLSCE I NA RYNKU SKANDYNAWSKIM.



Zapraszamy do korzystania z usług w zakresie:

- wykonywania projektów architektonicznych, koncepcyjnych i budowlanych
- aranżacji wnętrz - projektów i wykonawstwa
- ekspertyz budowlanych, kosztorysów, harmonogramów prac itp.
- przeprowadzania wszelkich spraw formalno-prawnych w urzędach
- nadzorów na budowie
- kompleksowej realizacji inwestycji budowlanych - od projektu - po „oddanie kluczy”

mgr inż. arch. Wojciech Masełkowski **kom. + 48 501 108 116**
E-mail: wojciechm@post.pl **www.studiokontrapunkt.com**

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW

Przedstawiciel Firmy BEMARS
Przedsiębiorstwo Recyklingowe

tel./fax 61 813 61 19

pon-pt 8.00 - 17.00
sob. 8.00 - 13.00

62-050 Mosina, ul. Kolejowa 30
Na terenie Serwisu Ogumienia



ANTYKI

używane
meble
belgijskie
i holenderskie

ul. Dworcowa 17
Puszczykowo
tel. 506 116 286



Skup złomu

Czapury k/Poznania
ul. Kręta 12

WYSOKIE CENY!!! PŁATNE GOTÓWKĄ!!!

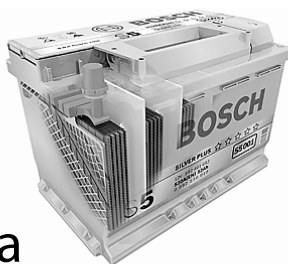
Skup złomu stalowego
oraz metali kolorowych
Czynne: od pon-pt. 8.00-16.00,
sobota 8.00-12.00

Tel.: 061 887 81 15,
606 661 177, 602 701 100

Akumulatory



sprzedaż
ocena
naprawa



**Mosina, ul. Poznańska 5
tel. 606 645 322**

CENTRA FUTURA, BOSCH, TOPLA, HYPER, SHOGUN, FULMEN

**NAPRAWA
PRALEK i ZMYWAREK
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH**



**tel. 0-61 813 27 60, 0-601 893 331
Mosina, 25 Stycznia 48**

KTM Poznań s.j.

Puszczykowo, ul. Podgórna 10, tel. 061 81-94-380

MIESZALNIA TYNKÓW I FARB

- Tynki i elewacyjne farby akrylowe, silikonowe, silikatowe
- Doskonałe farby wewnętrzne: akrylowe lateksowe, krzemianowe
- Materiały do dociepleń budynków
- Elementy zdobienia elewacji

Czynne: pn-pt: 8.00 - 16.30, sob. 8.00-12.00

ELEWACJE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

GARAŻE BLASZANE

www.RobStal.pl



**TRANSPORT- MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY**

PRODUCENT

tel. (65) 614-20-83, (61) 610-13-39,
(63) 220-54-48, kom. 509/038-426

**SPRZEDAŻ WĘGLA,
MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH
DOWÓZ GRATIS**

**POWYŻEJ JEDNEJ TONY WĘGLA
NA TERENIE KÓRNIKA I MOSINY
RATY NA WĘGIEL, ATRAKCYJNE CENY
TEL. 61 878 87 32**

**OFERUJEMY
HURTOWĄ SPRZEDAŻ
OLEJU NAPĘDOWEGO
TEL. 606 833 000**

**BIURO CZYNNE CODZIENNIE OD GODZ. 8.00-16.00 I W SOBOTY OD 8.00-14.00
CZAPURY UL. KRĘTA 12**

PROFESJONALNY ZAKŁAD MALARSKI



Jacek Matuszczak
tel. 0-61 819 20 59
kom. 0-608 187 708

Malowanie, tapetowanie, szpachlowanie
Montaż płyt gipsowo-kartonowych
Sufity podwieszane
Układanie wykładzin, płytki

**MIEJSCE NA
TWOJĄ REKLAMĘ**

DZWOŃ!!!

660 031 893

61 898 10 59



**Sprzedam
trzy działki
z warunkami zabudowy
w Stęszewie, ul. Nowa.**

**Cena od 120 zł
za metr kw.**

Tel. 609 587 698

CENTRUM SPORTU I REKREACJI ul. Kostrzewskiego 14, tel. 668 195 209

ROGALINEK

zaprasza na:

- aerobik
(step, aerodance, fit ball, aeroboxing, ABT, circuit training, TBC, latino)
 - spinning (indoor cycling)
 - brazylijskie jiu-jitsu
 - MMA/Vale Tudo
 - podstawy sztuk walk dla dzieci
 - siłownię
 - saunę
 - możliwość wynajęcia sal
- Zapewniamy małe grupy osób ćwiczących, pełną opiekę instruktorską oraz miłą atmosferę

www.csir-rogalinek.pl

Używany sprzęt AGD ze Szwecji i Niemiec

lodówki, pralki, zmywarki,
wiry, telewizory,
zamrażarki, suszarki,
chłodziarki przeszklone,
szafy chłodnicze,

**Poznań, ul. Korczaka 1
(róg Leszczyńskiej)
tel. 698 717 601**

Węgiel brunatny Brykiet

SUPER JAKOŚĆ SUPER CENA

PROMOCJA CENOWA !!!

Mosina, ul. Sowiniecka 6

Kontakt i zamówienia: 605 981 958

STONEPOL

Mariusz Gwarek

Brukarstwo

Tani granit

Projektowanie
terenów zielonych

Kompleksowe
zakładanie ogrodów

Tel. 691 731 697

DREWNO

opałowe - kominkowe

WĘGIEL miał - ekogroszek
orzech - kostka

SKUP ZŁOMU - najlepsze ceny

zadzwoń:

odbierzemy - zapłacimy

Mosina, ul. Sowiniecka (za ZUK)

Kontakt i zamówienia: 0 509 795 169

ARPEX

62-050 Mosina, Krosno, ul. Polna 63a

507 084 724; 507 084 726, tel./fax 061 819 19 25

PRODUCENT MEBLI KUCHENNYCH I BIUROWYCH

Ceny producenta

Sklep oferuje meble pod wymiar

- Meble kuchenne
- Szafy wolnostojące, wnękowe - zabudowa
- Sprzęt AGD pod zabudowy - Amica, Ariston,
Zanusi, Bosh, Whirlpool, Electrolux

*Raty
bez
żyrantów*

Sklep firmowy - Luboń, ul. Paderewskiego 18 (na przeciw Pajo)
tel. 061 819 89 25; 501 690 669

Zakład Wielobranżowy Brukarstwo

**Prowadzenie ksiąg
przychodów i rozchodów
Handel**

Jerzy Boruczkowski
Halina Boruczkowska
62-050 Mosina
ul. Pożegowska 30

**Tel. 061 813 26 70
kom. 0 603 595 700**

AUTO – ELEKTRYK**AUTO – KLIMA****AUTO – ZABEZPIECZENIA**

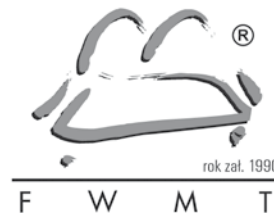
Diagnostyka komputerowa
systemów elektronicznych
Naprawa instalacji i podzespołów
elektrycznych
Alarmy, immobilisery, blokady
skrzyni biegów, zabezpieczenia,
zamki centralne

**POMOC DROGOWA**

Tadeusz & Paweł Marciniak
Mosina, ul. Chodkiewicza 15
Tel. 61 8132 633,
kom. 509 533 393, 503 566 196
www.autoelektryk.com.pl

20% RABATU NA WSZYSTKIE MEBLE NA 20-LECIE FIRMY

Firma Wieczorek Meble Tapicerowane
Salon Firmowy Krosno, ul. Leśna 3A
Salon czynny: pon-pt 10⁰⁰-18⁰⁰, sob 9⁰⁰-13⁰⁰
62-050 Mosina
tel. 61 813 63 66
www.fwmt.pl

**AGENCJA
PZU**

Pełen zakres ubezpieczeń
Atrakcyjne promocje w Auto Casco
Korzystne ubezpieczenia
przy wyjazdach za granicę

Dojeżdżamy do klienta
Zapraszamy od 16.00-19.00
Mosina, ul. Poznańska 11,
tel. 819 14 29, 602 32 58 84
e-mail: Stefan.kubiak@wp.pl

gmp047

**BIURO
RACHUNKOWE**

mgr Karina Ciesielska

- profesjonalna obsługa księgowa firm
- kadry, płace, rozliczenia z Zusem

Licencja Ministerstwa Finansów
62-040 Puszczykowo, ul. Poznańska 70

tel. 798 70 20 14**BIURO OBROTU
NIERUCHOMOŚCIAMI**

Wiesław Skibiński
62-050 Mosina Pl. 20 Października 12/3
tel 61 813 67 88
795 598 064, 604 223 830
Zapraszamy pn – pt 9.00 – 16.00

Poszukujemy dla naszych Klientów:

- gruntów inwestycyjnych
- gruntów rolnych
- gruntów AG
- działek budowlanych
- domów
- mieszkań
- ofert wynajmu



Oferujemy usługi w zakresie:

- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- pośrednictwo w najmie nieruchomości
- kupno i sprzedaż nieruchomości
- doradztwo inwestycyjne i majątkowe
- obsługa prawna i notarialna transakcji
- rzeczoznawstwo majątkowe
- oszacowania wartości rynkowej nieruchomości
- mapy, wypisy, wyrysy geodezyjne
- kredyty hipoteczne

Firma Podlasie S.A. poszukuje przewoźników do stałej całorocznej współpracy.

OFERUJEMY:

- atrakcyjne stawki
- krótkie terminy płatności
- karty paliwowe

TEL. KONTAKTOWE

518018756 – plandeki, ciągniki
518018785 – plandeki i chłodnie do 12 t
518018780 – chłodnie 32, 33 – paletowe, ciągniki

**VAN**
group**Bezpłatny kupon ogłoszeniowy**

treść ogłoszenia:

.....

.....

.....

.....



Kupony ogłoszeniowe (do 20 słów) prosimy przysyłać na adres redakcji
lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej przy ul. Topolowej 1. (I piętro)



ogłoszenia drobne

KOMPUTERY - pomoc. Konfiguracja, sprzęt, sieci, oprogramowanie, serwis, strony www. Wystawiamy faktury VAT. Zadzwoń 531 581 799

WYNAJME dwa pomieszczenia po 60 m.kw. każde. Krosinko, tel. 61 8 132 044

SPRZEDAM ziemię rolną 2,4 ha - Pecna - 4 zł za 1 metr kwadratowy (do negocjacji). Tel. 61 1 137 997



BIURO RACHUNKOWE

62-022 Sasinowo, ul. Poznańska 13
0-61 893 83 77, 0-602 649 793

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE

- Prowadzenia ksiąg przychodów i rozchodów
- Prowadzenia ewidencji przychodów - ryczałt
- Rozliczenia podatkowe PIT
- Kadry i płace
- Rozliczenia ZUS
- Sporządzanie wniosków na kapitał początkowy

BIURO CZYNNE

Od poniedziałku do piątku w godz. 17-19
Wcześniej godziny proszę uzgadniać telefonicznie

**BIURO POSIADA LICENCJĘ
MINISTRA FINANSÓW NR 15229/99**

BIURO RACHUNKOWE

Św. Kwalif. Min. Finan. 12710/99

mgr inż. Marzena Giera

*profesjonalna
obsługa
księgowa firm*

62-050 Mosina, ul. Norwida 6
tel. 061 819 11 10, 600 82 44 68
Czynne od 17 do 20

Jesteśmy z Państwem już 17 lat

OKNA Z PCV

Rolety zewnętrzne

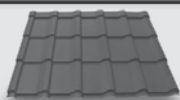
Parapety, roletki, moskitiery

REGULACJA, KONSERWACJA, NAPRAWA OKIEN

DEPAW

62-040 Puszczykowo, ul. Poznańska 73
tel./fax 061 813-39-86, 0-660-532-476

"Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze przyjemnie"



BLACHY NA DACHY

Blachodachówka od 19,50 zł/m²

Trapez od 17,60 zł/m²

Przy zakupie dachu upominek AGD gratis!

tel. 0-500 256 513, 0-693 341 838

www.euro-profil.com.pl

MEMENTO MORI KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE



- wypłata zasiłku ZUS, KRUS
- kompleksowa organizacja pogrzebów na wszystkich cmentarzach
- transport zagraniczny
- pomoc prawna dla osób poszkodowanych w wypadkach

Luboń, ul. Okrzei 1
kom. 606 394 675
czynne: 24H

Czapury, ul. Poznańska 72
kom. 606 134 966
czynne: pon-pt 8.00-16.00, sob. 9.00-12.00

TELEFON ALARMOWY 24H: 618 131 262

PRACA



SZABLEWSKI

HOTEL

mieszczący się
w Dymaczewie Nowym k/Mosiny
poszukuje:

- recepcjonistki
- kucharza
- kelnera
- pokojowe

tel: 61 813-21-12

Usługi stolarskie

Wykonujemy: schody, zabudowy, szafy

Zakładamy: parkiety, boazerie, wykończenia

tel. 0 606 471 045

Robert Mróz
ul. Leszczyńska 43
62-050 Mosina

Firma EURO-ASTAR Czołowo-Kórnik

działająca w branży stolarskiej,
poszukuje na stanowisko:

- elektryk
- elektryk ze znajomością automatyki
- stolarz
- zastępca mistrza produkcji
- stolarz-brygadzysta z upr. na wózek widłowy

tel. 61 8 179-100

e-mail: centrala@euro-astar.com.pl

SALON WIN W PUSZCZYKOWIE

przy ul. Poznańskiej 28 a

tel. 0 61 819 40 61, 501 771 679

Serdecznie zapraszamy w godzinach:

pon.- pt. 12:00 - 20:00

sob. 9:00 - 16:00

ZAPEWNIAMY:

duży wybór win z Europy i Nowego Świata

profesjonalne, miłe doradztwo

fachowe piśmiennictwo

szkło oraz akcesoria winiarskie



VININOVA

Restauracja
Skarabeusz
w Puszczykowie

Organizacja przyjęć okolicznościowych od A do Z
Proponujemy Państwu szerokie menu dostosowane
do każdego podniebienia.
Codziennie nowe danie dnia w atrakcyjnej cenie.

Imprezy
imieniny, urodziny, chrzciny,
komunie, wesela, stypy,
imprezy tematyczne,
wigilie, przyjęcia noworoczne, i wiele innych

Zapewniamy
wyborny smak naszych potraw
profesjonalną obsługę kelnerską, barmańską
aranżację stołów, sprzęt i zastawę

godziny otwarcia
pn-sob 12 - 21, niedz. 12-17
ul. Sobieskiego 50
62-040 Puszczykowo
tel. 61 898 36 50, +48 667 104 129
www.skarabeusz.eu

*Z okazji świąt Bożego
Narodzenia życzymy
wszystkim naszym
klientom wiele ciepła
przy rodzinnym stole
oraz udanego startu
w Nowy Rok*

Stanisław Gust & Syn

Boże Narodzenie 2010



Telewizja



CYFROWY
POLSAT

TELEWIZJA INTERNET TELEFON



6
miesięcy
bez opłat

Na Święta pół roku telewizji bez opłat!

**Nowe, lepsze pakiety z kanałami HD w standardzie,
a do tego drugi dekoder z pakietami do wyboru**

**Autoryzowany Punkt Sprzedaży
FHU Daniel Radosz**

Mosina, ul. Sowiniecka 81
tel. 61 819 19 44, kom. 601 737 887

Umowa na okres podstawowy 29 miesięcy. Oferta promocyjna „Nowy Cyfrowy Polsat”, VOD – dostęp do Katalogu.
Szczegóły w Umowie, Regulaminie i Cenniku.

www.cyfrowypolsat.pl